

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: W obronie studjum rolniczego. — Dillinger czy nie Dillinger? — Wileńszczyzna — powodzianom. — Adamowiczowie są jeszcze w Wilnie. — Kusociński zdystansowany. — Hitlerowcy przekroczyli granicę polsko-litewską. — Powódź w Wilnie.

Już po wszystkim Rewolucja hitlerowska w Austrii zlikwidowana

Stahremberg na czele rządu

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia: Urzędowo donoszą, że wicekanclerz Stahremberg który powrócił do Wiednia we czwartek przed południem udał się po wizycie u prezydenta Miklasa natychmiast na posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem przekazał mu minister Schuschnigg kierownictwo spraw rządu.

Posel Rintelen popełnił samobójstwo?

WIEDEŃ (Pat). Posel austriacki w Rzymie von Rintelen, który po wczorajszym posiedzeniu gabinetu został aresztowany i pozostał pod silną strażą w gmachu min. Obrony Narodowej, popełnił w ciągu nocy samobójstwo raniąc się w pierś ostrzałem rewolwerowym. Ciało rannego posła przewieziono do szpitala.

BERLIN (Pat). Dr. Rintelen zmarł o godz. 2,30 w Wiedniu. W kilka godzin przed śmiercią robiono mu jeszcze transfuzję krwi, nie zdołano go jednak uratować. Obok rannego Rintelena znaleziono kartkę, na której napisał własnoręcznie: jestem niewinny.

WIEDEŃ (Pat). Pogłoski o śmierci Rintelena nie sprawdziły się. Stan Rintelena jest poważny, ale nie beznadziejny. Rintelen umieszczony został w klinice chirurgicznej.

Prezydent państwa przed trumną kanclerza

WIEDEŃ (Pat). Prezydent Miklas przybył dziś rano do Wiednia i odbył konferencję z ministrami Schuschniggiem, Fey i Karwińskim. Następnie udał się do gmachu urzędu kanclerskiego gdzie bawił dłuższy czas u trumny kanclerza Dollfussa. Po godzinie prezydent Miklas zjawił się ponownie, aby złożyć wieniec na trumnę kanclerza.

Przyjazd żony Dollfussa

WIEDEŃ (Pat). Wdowa po kanclerzu Albina Dollfussowa przybyła dziś do Wiednia samolotem włoskim. Dzieci pozostały w willi w Riccione pod opieką Mussoliniego. O zamordowaniu męża dowiedziała się wczoraj od Mussoliniego.

Zwłoki Dollfussa złożone będą na katafalku w wielkiej sali ratusza, a pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek.

Posel Rieth odwołany

BERLIN (PAT) — Urzędowo donoszą, że posel niemiecki w Wiedniu dr. Rieth, wyraził na żądanie austriackich władz rządowych swą zgodę na prowadzenie układów pomiędzy dwiema stronami w sprawie wolnego powrotu powstańców do Niemiec, bez uprzedniego zapytania rządu niemieckiego, wobec powyższego posel Rieth został odwołany ze swej placówki.

Na pograniczu austriacko-niemieckim spokój

LONDYN (PAT) — Korespondent Reutera z Berlina donosi, że na pograniczu niemiecko-austriackim panuje całkowicie spokój. Oddz. policyjne nie zostały nawet wzmocnione. Nie zanołowano również wypadków usiłowania powstańców przedostania się na terytorium Rzeszy.

W Austrii spokój —

powstańcy skapitulowali

WIEDEŃ (Pat). Sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa komunikuje o sytuacji obecnej co następuje: W Wiedniu i na prowincji, za wyjątkiem Styrii panował w ciągu nocy spokój, tak, że w godzinach rannych w dniu dzisiejszym nie nastąpiły żadne incydenty. Rozruchy na poszczególnych terenach Styrii zostały zlikwidowane dzięki energicznej akcji władz bezpieczeństwa.

W Styrii, którzy podpalili okoliczne wzgórza skapitulowali dziś rano przesyłając starostwu następujące oświadczenie: „Wobec zupełnie zmienionej sytuacji zmuszeni jesteśmy złożyć broń“. Gmina Stainz w Styrii która znajdowała się w rękach powstańców, jest znowu w rękach wojsk rządowych porządek i spokój został przywrócony. Tak samo stłumiony został bunt w miejscowości Ilz.

Zakończenie walk

WIEDEŃ (PAT) — Urzędowy komunikat z godziny 23-ej stwierdza, że walki w Styrii zostały wszędzie ukończone.

Zwyciężyły wojska rządowe.

W walkach zginął major Harwath i 5 żołnierzy.

W Leoben powstańcy kapitulowali wieczorem i wydali broń. W Judenburgu, Koenigsfeldzie i Wolfsburgu panuje już spokój. Powstańcy wydali broń.

Narodowi socjaliści usiłowali przenieść swoją akcję do Karyntji. Pod Annabichl, koło Klagenfurtu, przyszło do zaciętej walki między wojskami rządowymi a powstańcami, w której powstańcy zostali rozbici i rozprzeczni. 9-ciu z nich padło trupem a kilkudziesięciu odniosło rany. Wojska zdobyły trzy karabiny maszynowe.

Zamachowcy staną przed trybunałem wyjątkowym

LONDYN (PAT) — W ciągu ub. nocy otrzymano w Londynie kilka nowych wiadomości o wypadkach w Austrii. Między innymi donoszą, że wolny gilejt dla 144 narodowych socjalistów, którzy wdarli się na Ballplatz, został cofnięty z powodu przelanej krwi a zwłaszcza z powodu zabójstwa kanclerza Dollfussa. Wszyscy owi narodowi socjaliści znajdują się w więzieniu.

WIEDEŃ (PAT) — Rada ministrów, która odbyła dziś w południe posiedzenie, uchwaliła powołać do życia wyjątkowy trybunał wojskowy, celem osądzenia uczestników zamachu. Trybunał składać się będzie z jednego sędziego zawodowego i 3 oficerów armji austriackiej. Procedura będzie tak samo uproszczona jak procedura sądów doraźnych. Trybunał wojskowy nie będzie miał prawa wymierzać kary poniżej norm ustawowych. Od wyroku nie będzie odwołania. Wyrok zostanie wykonany natychmiast.

Rzesza aresztowuje powstańców

BERLIN (PAT) — Urzędowo, donoszą, że przez podanie wiadomości biura informacyjnego przez radio, wynika, że pomiędzy powstańcami austriackimi a rządem Austrii, zawarty został układ o wolnym odwołaniu powstańców do Niemiec. Układ ten nie obowiązuje Rzeszy i nie przedstawia dla rządu Rzeszy żadnego rodzaju zobowiązania.

Rząd Rzeszy wydał wobec tego rozkaz natychmiastowego aresztowania powstańców, gdyby ci przekroczyli granicę Rzeszy.



Zmarły kanclerz dr. Elgelbert Dollfuss z żoną Albina. Zdjęcie datuje się z sierpnia 1933 roku.

kiedy to kanclerz lekko ranny podczas zamachu przebywał na kuracji domowej.

Wojska włoskie nad granicą austriacką

RZYM (Pat). Po zaprzeczeniach pogłoskom o koncentracji wojsk włoskich na granicy austriackiej w godzinach południowych został wydany komunikat agencji Stefania potwierdzający, że pogłoski, które krążyły w Rzymie i ukazały się w prasie zagranicznej. Komunikat ten brzmi:

Na wiadomość o zamordowaniu kanclerza Dollfussa, to znaczy poczynając od godz. 18 i wobec ewentualności możliwych komplikacji zarządzono przegrupowanie sił zbrojnych lądowych i powietrznych, które skierowano ku granicy Brenneru i Karyntji. Siły te są wystar-

czające, aby odpowiedzieć na wszelkie ewentualności. Zważywszy jednak, że sytuacja w Austrii powraca do stosunków normalnych, można przypuszczać, że zarządzenie podyktowane przez ostrożność będzie wystarczające.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu, że wojska włoskie wysłane na granicę austriacką dla wzmocnienia garnizonów koło Brenneru i Karyntji, składają się z 4 dywizyj, to znaczy nie mniej niż 32 tys. żołnierzy. Siły lotnicze, wysłane w te okolice nie zostały bliżej określone.

Pucz wiedeński

Zamach stanu w Austrii był niespodzianką dla świata politycznego. Można było go spodziewać się zawsze, można było przypuszczać, że nastąpi on w każdej chwili — boć przecież Anschluss był jednym z naczelných zadań narodowych socjalistów, terror z ich strony uprawiany był oddawna (raz po raz o poszczególnych aktach donosiły depeche), walka z rządem Dollfussa toczyła się ostro. Ale, że właśnie te dni hitlerowcy wybiorą dla kroku decydującego, że nie będą czekali na konjunkturę bardziej dogodną — tego nikt nie przewidywał.

Może właśnie dlatego wybrali tę chwilę austriacy hitlerowcy. Udało się im jednak zaskoczyć rząd austriacki, udało się, choć na bardzo krótko, opanować gmach urzędu kanclerskiego i zamordować Dollfussa. W okresie kaniukuły, gdy czujność policji uśpiona była tem, że w tym czasie nie się nie dzieje i dżiać nie powinno, nastąpiło to niespodziewane wystąpienie.

Z czyjego polecenia? Odpowiedź wydaje się łatwa. Przecie na tak poważny krok mogli się decydować hitlerowcy tylko z wiedzą i wolą ich wodza. Że Hitler wyprze się wszelkiej odpowiedzialności za zamach — to rzecz oczywista i nie przekonywująca. A jednak może kto wie? Nie jest wykluczone, że czynniki hitlerowskie miejscowe, podjęły akcję na własną rękę, wiedząc, że w razie powodzenia zyskają całkowitą aprobatę i uznanie wodza. Wśród hitlerowców niemieckich były indywidualności które oś miały się iść przeciwko Hitlerowi (Roehm i inni), hitlerowcy austriacy mogli chcieć zgadnąć jego życzenia, ująwnić samodzielną inicjatywę, za którą spodziewać się byli powinni pochwały.

Jak było w rzeczywistości, ujawni może proces przed Trybunałem Nadzwyczajnym, przed którym staną ujęci zamachowcy. A może i ten proces nie ujawni, może pozostanie to tajemnicą wyższych władz narodowo-socjalistycznych.

Inne jeszcze refleksje nasuwają wypadki wiedeńskie. Oto narodowi socjaliści wyruszają na zdobycie władzy nieliczną garską. Chcą opanować urząd kanclerski i radjostację i przez zdobycie tych dwóch centrów zawładnąć krajem. Liczą, że to do chwycenia władzy w swoje ręce wystarczy.

Wystąpienie socjal-demokratów przeciwko rządowi Dollfussa (w lutym b. r.) było w zasadzie wystąpieniem masowym. Tylko w zasadzie, w praktyce socjal-demokraci oparli się na swoich siłach zbrojnych, masy za nimi nie poszły. Narodowi socjaliści na poparcie mas nie liczą. Chyba później, przy ugruntowywaniu swego panowania — do zdobycia władzy wyruszają szturmówki. Tak samo na szturmówkach opierał swe plany Roehm. Bojówki, te nowoczesne kochorty pretorjanów stają się najważniejszym narzędziem w walce o władzę. Do mas się odwołuje, ale na nich się nie opiera. Prowadzi się je, i to prowadzi przemocą. Tak jest we wszystkich państwach „totalnych”, więc i w Austrii.

Lecz to, że nieliczna bojówka może kusić się o obalenie rządu, że paręset osób może być już niebezpieczne, świadczy na jak kruchych podstawach rząd ten się opiera. Pucz austriacki, choć nie udany, wykazuje słabość rządów dyktatorskich.

W. Solski.

Wizyty bałtyckie min. Becka

W Rydze na zaproszenie rządu łotewskiego

RYGA (Pat). Minister Beck który w drodze powrotnej z Tallina do Warszawy zatrzymał się w Rydze na zaproszenie rządu łotewskiego z półoficjalną wizytą, podejmowany był dziś przez prezydenta republiki Łotewskiej Kwiesisa i premiera Ulmanisa, z którymi miał możliwość odbycia dłuższych rozmów.

O godz. 19 premier Ulmanis rewizytował ministra Becka w apartamentach poselstwa polskiego.

O godz. 20,30 prezes Rady Ministrów Ulmanis wydał na cześć min. Becka obiad.

Bardzo uroczyste wypadło złożenie wieńca przez min. Becka na grobie poległych bohaterów walk o niepodległość Łotwy. Uroczystości przy których asystowali oficerowie armii łotewskiej na

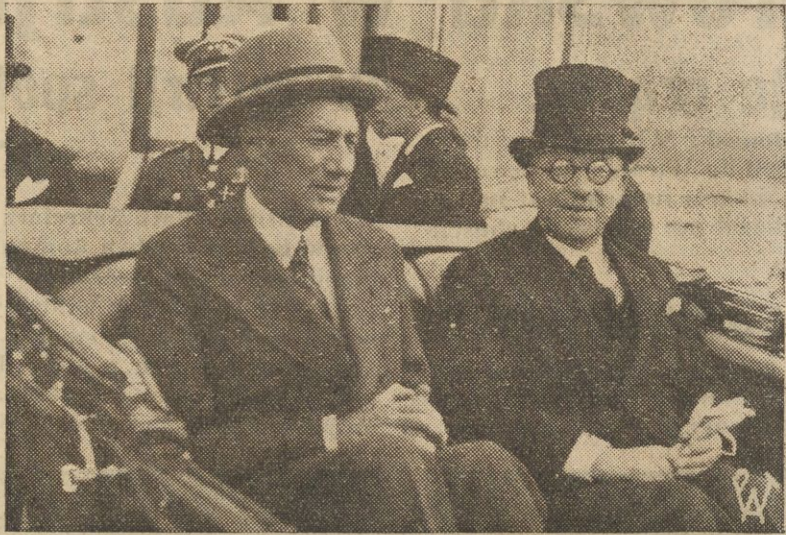
czele z generałem Berkisem i odwócałymi pułków garnizonu ryskiego, były nawiązaniem do braterstwa broni i wspólnych przeżyć wojsk polskich i łotewskich w czasie walk o niepodległość, które to walki stanowiły początek przyjaznych stosunków łączących oba sąsiednie narody.

Po przybyciu na cmentarz min. Beck przywitał się kolejno ze wszystkimi oficerami, poczem złożył na płycie przed płonącym zniczem wieńiec z napisem: Bohaterom walk o wolność Łotwy — Minister Spraw Zagranicznych Polski.

* * *

RYGA (Pat). Pani Jadwiga Beckowa spowodu lekkiej niedyspozycji nie brała udziału w dzisiejszych przyjęciach oficjalnych.

Z pobytu ministra Becka w Tallinie



Minister Spraw Zagranicznych Beck po przyjeździe do Tallina udaje się w towarzystwie estońskiego ministra Spraw Zagr. Seljamaa

do zarezerwowanych apartamentów na Zamku w Tallinie.

Min. Beck dziękuje za gościnę rządowi Estonii

RYGA (Pat). Ze stacji pofrancicznej estońsko-łotewskiej Bałt, minister spraw zagranicznych Beck przesłał depeczę do ministra Seljamaa treści następującej:

Opuszczając Estonię śpieszę wyrazić Waszej Eksceleencji najbardziej gorące podziękowanie za serdeczną gościnę, której ja i moja małżonka doznaliśmy ze strony Pana i Pani Seljamaa. Proszę Pani Ministra wyrazić moją głęboką wdzięczność Prezydentowi Republiki i najwyższemu władzom Estonii za przyjęcie, które mi zgotowano.

(—) Beck.

Prasa łotewska o wizytach w Estonii i Łotwie

RYGA (PAT) — Cała prasa łotewska zamieszcza obszernie sprawozdania z pobytu ministra Becka w Tallinie, podkreślając ogólne zainteresowanie, jakie wizyta wywołała w opinii publicznej sąsiednich krajów. Szereg dzienników zamieściło dziś życiorys min. Becka wraz z fotografiami oraz zdjęciami z pobytu polskiego ministra w Tallinie, jak również program pobytu kierownika polskiej polityki zagranicznej w Rydze.

W związku z podróżą min. Becka do stolicy Estonii i Łotwy „Jaunakas Sinas” zauważa, że wizyta ta przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia stanowiska w szeregu doniosłych zagadnień.

„Siegodnia” pisze, że min. Beck jest zwolennikiem związku dużego paktu bałtyckiego z udziałem Polski i Finlandji. Jako polityk realny min. Beck, pisze gazeta, uważa, że tylko szeroki związek państw bałtyckich może osiągnąć swoje cele, dla których został stworzony

Kronika telegraficzna

— 250 OSÓB ZMARŁO W NOWYM JORKU wskutek porażenia słonecznego podczas upałów. Setki osób znajduje się w stanie wielkiego wyczerpania i zmęczenia z powodu upałów.

— POKĄSANE PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA. Do ambulatorjum przy szpitalu powiatowym, w Równem przywieziono 15 dzieci pokąsanych przez wściekłego psa. Dzieci poddano szczepieniu ochronnemu.

Ostatnie chwile „małego kanclerza”

WIEDEŃ (PAT) — Policjanci, którzy znajdowali się w urzędzie kanclerskim w czasie zamachu opowiadają co następuje:

„Staliśmy na korytarzu, gdy nagle zjawiła się wielka liczba wojskowych z rewolwerami w rękach, którzy zmusili nas do podniesienia w górę rąk. Zostaliśmy rozbrojeni. Zakomunikowano nam, że z polecenia prezydenta republiki i imieniem nowego rządu aresztują nas. Około godziny 13.45 pytali nas teroryści czy kto z nas rozumie się na nakładaniu opatrunków. Kiedy paru zgłosiło się zaprowadzono do kanclerza Dollfussa silnie brojącego krwią. Prosił nas komendanta powstańców, aby zawezwał albo lekarzy albo pogotowie. Komendant odpowiedział, że nikogo nie wpuści do gmachu, wobec czego opatrunek został założony prowizorycznie.

Kanclerz Dollfuss odzyskał świadomość i żądał rozmówienia się z ministrami. Na naszą interwencję został przywołany min. Fey. Kanclerz prosił go aby go odwiózł do szpitala albo wezwał lekarza i księdza. Ponowna interwencja nasza u terorystów pozostała bez skutku. Kanclerz prosił min. Fey'a, aby starał się

uniknąć rozlewu krwi. Następnie powiedział kanclerz, że pragnie tylko pokoju, i prosił Bogę aby przebaczył tym, którzy do niego strzelali. Poczem stracił przytomność. Potem znowu odzyskał świadomość i prosił aby pozdrowiono żonę i dzieci i wkrótce potem zaczął konać. Krew buchnęła przez usta i kanclerz wyzionął ducha o godzinie 15.45.

PARYŻ (PAT) — Specjalny wysłannik „L'Intransigeant” zamieszcza wywiad z majorem Feyem o przebiegu wypadków w Wiedniu w dniu wczorajszym, z którego wynika, że gdy Dollfuss, Fey i Karwinsky emawiali wypadek na stacji radjowej, przed gmach kanclerji związkowej zajęła samochodem stu kilkudziesięciu policjantów

Zdawaliśmy sobie sprawę, że zaszło coś nie normalnego. Kanclerz prosił mnie i Karwińskiego o przejście do innego pokoju i tam w trzech oczekiwaliśmy dalszych wydarzeń. Za eliwile wylamano drzwi i wkroczyli policjanci. Fey'a i Karwinsky'ego patrol przeprowadził do bocznego pokoju i przy drzwiach ustawiono wartę.

Następnie jeden z przywódców oddziału za-

prowadził mnie do pokoju kanclerza, którego zastąpił niezwykle blado i rannego. Cichym głosem kanclerz Dollfuss powiedział mi: zrób wszystko, co jest w twojej mocy, dla mojej rodziny. Nie chcę, aby z powodu mojej śmierci połała się znowu krew. Były to ostatnie słowa. Był ranny w szyję i ramię. Przy kanclerzu stali jego zabójcy. Po 3-godzinnej agonji kanclerz zmarł, przyczem nie dopuszczono ani pomocy lekarskiej, ani księdza z ostatnimi sakramentami, o które prosił.

Narodowi socjaliści dali do zrozumienia ocalającą wojakom rządowym, że w razie najmniejszej próby wkroczenia do pałacu, wszyscy uwięzieni członkowie rządu będą natychmiast rozstrzelani. Szef oddziału narodowych socjalistów postawił jako warunek kapitulacji zapewnienie całej bandzie życie i bezpieczne przekroczenie granicy. Gdy im odmówiono tego, zwrócili się o mediację do posła niemieckiego Rietha, którego wezwali spiskowcy do telefonu i prosił go, aby im ułatwił odwrót na terytorjum niemieckie.

Publicyście francuskiemu powiedziano: śmierć kanclerza Dollfussa będzie pomszczona, dzieło jego będzie kontynuowane. Kraj nie może wiecznie pozostawać pod terorem narodowych socjalistów.

Kondolencje

WARSZAWA (PAT) — Dyrektor protokołu dyplomatycznego Karol Romer z polecenia ministra spraw zagranicznych udał się do poselstwa austriackiego i złożył kondolencje w imieniu rządu polskiego posłowi austriackiemu Hofflingerowi z powodu zgonu kanclerza Dollfussa.

RYM (PAT) — Mussolini wysłał telegram do wicekancl. Stahrenberga, w którym wspomina o stosunkach osobistej przyjaźni z Dollfussiem i wspólnych zapamiętanych politycznych.

WOLNOŚĆ AUSTRII, ZA KTÓRĄ ZGINAŁ JEST ZASADA, KTÓRA BYŁA BRONIONA I BĘDZIE BRONIONA PRZEZ WŁOCHY jeszcze mocniej w tych czasach tak wyjątkowo trudnych. Pamięć jego będzie czczona nie tylko w Austrii ale i w całym świecie cywilizowanym, którego potępienie moralne ugodziło już bezpośrednio i pośrednio sprawców. Wreszcie Mussolini załaga wyraz współczucia swojego i całego narodu włoskiego.

Nadeszły również kondolencje od Ojca św. króla angielskiego, Hindenburga i innych.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Wizyta litewska w Warszawie

Dowiadujemy się, że Towarzystwo Przyjaciół Litwy w Warszawie otrzymało wiadomość, że w najbliższych dniach przybyć ma do Warszawy wybitny działacz litewski p. Marcin Iezas.

P. Iezas jest członkiem rządzącej par-

tji litewskiej „tautininków” i piastował w poprzednim rządzie stanowisko ministra skarbu.

W czasie pobytu w Polsce min. Iezas zetknie się z przedstawicielami polskich organizacji społecznych.

Rada Ministrów mianuje prezydenta Warszawy

Na początku przyszłego tygodnia, jak już donosiliśmy, odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem poza sprawą kredytów na odbudowę zniszczonych przez powódź obiektów, załatwiona zostanie sprawa nominacji nowe-

go prezydenta m. Warszawy.

Najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko jest w dalszym ciągu b. wice-min. skarbu a obecny wiceprezes Banku Gosp. Kraj. p. Stefan Starzyński.

W obronie „Studjum Rolniczego”

Dopiero w czerwcu obchodziliśmy dziesięciolecie istnienia Studjum Rolniczego U. S. B. Uroczystość ta była bardzo skromnie obchodzona, może dlatego, że już wówczas czuć było niebezpieczeństwo grożące tej uczelni. Obawy te były słuszne, albowiem przed kilku dniami opinia społeczna została zaalarmowana wiadomością o zawieszeniu przyjmowania podań na St. R., w związku z rozważaną przez Minist. Ośw. możliwości likwidacji Studjum Rolniczego. I w tym właśnie momencie należy wyteżyc cały wysiłek społeczeństwa w obronie zagrożonej placówki, której zbudowanie i prowadzenie tyle wysiłku i starań pochłonęło. Że przypomnijmy sobie, czem stało się dla nas Studjum Rolnicze w ciągu dziesięciolecia swego istnienia.

Utworzone w latach akad. 1923-24 i 24-25 własnymi siłami, pierwsze dwa lata studjów rolnych przy Wydz. Mat.-Przyrodniczym zawdzięczało swe istnienie jedynie ofiarnemu stanowisku profesorów i nie mniej ofiarnemu stanowisku młodzieży akademickiej. „Nikt nie żałował — pisze inż. Poczubut-Odlanicki w czerwcowym numerze Tyg. Rol. — że przenosząc się z Wydz. Mat.-Przyrodn. lub innego i zapisując się na 1 rok Studjum Rolniczego, cofał się pod względem zaawansowania w studjach o rok, lub nawet dwa i więcej”. A to cofanie się w studjach jest tem ważniejszym względem, że był to okres czasu, gdy kraj zmęczony przejściami wojennymi potrzebował tą młodzieżą do pracy codziennej. Młodzież zaś samorzutnie rezygnowała z tych otwierających się od razu możliwości urzędowania, przesuwając ten okres o parę lat, byle jedynie przejść studia rolnicze na wskrzeszonej Wszechnicy Batorowej w Wilnie. Młodzież ta, związana ściśle z miejscowym terenem odczuła bowiem na jakim froncie najbardziej jest potrzebna i pośpieszyła tam. Zrujnowane przez wojnę rolnictwo kresowe i bez tego na niskim poziomie stojące, wołało o pomoc i wskazówki instruktora, ale nie instruktora ze starych rosyjskich czasów, lub też importowanych z innych dzielnic, którzy nie mogli i nie potrafili zrozumieć duszy wieśniaka kresowego. I tu miał przyjść do głosu nowy zastęp pracowników, zrosniętych z tuł. terenem, mających ciągłą styczność ze wsią. Ale jakimś dziwnym wprost zrzędzeniem losu niepomierne trudności na tej swej drodze młodzież ta spotykała. Trudności te jednak — wyrzające się w ciągłej groźbie zamknięcia Studjum, a następnie w konieczności ich kontynuowania aż do r. 1928-29 na innych uniwersytetach — zdwoiły jeszcze bardziej energię tych, którzy tu w Wilnie kończyli studia rolnicze chcieli. Nadzwyczajnym wysiłkiem wprost zawdzięczać należy, że od r. 1928-29

utworzone zostały wyższe lata studjów rolniczych na U. S. B. Od roku 1932 aż do momentu obecnego szeregi Studjum Rolniczego opuściło 39 inżynierów. — Właśnie teraz gdy zagadnienie podniesienia stanu gospodarczego Ziemi Północno-Wschodnich stało się tak aktualnym i modnym, gdy w sferach mierzalnych rozważane są plany pomocy tym Ziemiom — ma być zamknięta uczelnia, której głównym bodaj zadaniem jest właśnie przygotowanie tych,

co mają pracować nad podniesieniem stanu ekonomicznego i kulturalnego 90 proc. ludności tuł. terenów — rolników.

Wystarczy przejrzyć tematy prac dyplomowych tych inżynierów, by zdać sprawę, że wszystkie mają jedno wspólne piętno — już w przedśionku praktycznego życia — przyjść z pomocą rolnikom kresowym, czy to przez oświe-

lenie sytuacji, w których wieś się znajduje (szereg badań monograficznych), czy to przez badania, tak obecnie aktualne, a dotyczące zbytu produktów rolnych, albo też przez przeprowadzenie szeregu doświadczeń, dotyczących różnego rodzaju zagadnień z dziedziny ogólnej i szczegółowej uprawy roli i roślin (specjalnie podkreślić należy, że akcja inżynierska wykierunkowała właśnie na Studjum Rolnicze w Wilnie), hodowli, żywienia itd. Te zastępy młodych rolników są pochłaniane przez życie — niech o tem świadczą rozsiani po całym terenie Wileńszczyzny, Nowogródziny i Polesia instruktorowie i wykładowcy szkół rolniczych — absolwenci Wileńskiego Studjum Rolniczego. Z całą stanowczością twierdzić należy, że tenże element, którym tak się szczycił Prof. Moczarski lub też Prof. Pietruszczyński — napewno potrafi dużą korzyść przynieść rolnictwu.

I właśnie ta kuznia światłej myśli rolniczej, doświadczalnej i praktycznej z miejscowym terenem związany zakład naukowy ma być zamknięty — uniedostępniona ma być dla młodzieży kresowej wyższa nauka rolnicza. Przecież nie możemy się łudzić, że warunki materialne pozwolą jej wyruszać do innych miast, a do tego by studjować w innych warunkach, na całkowicie odmiennym warsztacie. Dobrze zrozumiała racja stanu wymaga pozostawienia w Wilnie Studjum Rolniczego i przekształcenia go na Wydział Rolny, bo, jak słusznie pisze Redakcja Tygodnika Rolniczego:

Studjum Rolnicze w Wilnie łączy z miejscowym społeczeństwem rolniczym mocne więzy sympatii i współpracy. Nasze społeczeństwo rolnicze uważa Studjum za instytucję organiczną z miejscowym rolnictwem związaną, za własną placówkę, z pomyślnym rozwojem której łączy nadzieję rozkwitu tuł. rolnictwa. Trudno jest uwierzyć aby, w Wilnie, ośrodku wybitnie rolniczego kraju, mógł istnieć uniwersytet, któryby nie rozłaczał promieni, tak tu niezbędnej wiedzy rolniczej.”

Względem oszczędności nie mogą tu przecież odegrywać żadnej roli — należy przecież na zagadnienie to patrzeć z bardziej szerokiego punktu widzenia. Na oszczędzonych 50 czy 60 tysiącach złotych rocznie Państwo więcej może stracić, niż zaoszczędzić. Czy czynione wysiłki całego zastępu profesorów, z Prof. Sławińskim i Rektorem Staniewiczem na czele, w ciągu szeregu lat mają być zmarnowane? Czy mają być zamknięte podwoje dla pragnącej wiedzy młodzieży? Czy Wilno nie potrafi obronić się przed możliwością skasowania Studjum Rolniczego, co uczynił zdołał Poznań, Lwów i Kraków, którym ta ewentualność groziła? Na te pytania da nam odpowiedź najbliższa przyszłość.

Inż. Salit.

Z teatrów stołecznych



Teatr Nowy wystawił komedię Acrement-Homika „Arleta i zielone pudło”. Komedia oraz jej wykonanie spotkały się z bardzo życzliwym przyjęciem prasy i publiczności. Na

zdjęciu jedna ze scen sztuki. Od lewej: Gella, Jarkowska, Solska, Chojnacka, Krzymuska, Kawińska.

Rokowania episkopatu niemieckiego z rządem

Donoszą z Berlina, że niewiążące rokowania przygotowawcze między przedstawicielami episkopatu a rządem Rzeszy w sprawie wykonania ustaw konkordatowych zostały zakończone. Wyniki rokowań zostały natychmiast przedstawione do zbadania episkopatu w niemieckiemu. W toku tych rokowań rząd Rzeszy złożył podobno niezwykle ważne oświadczenie i przyrzeczenie. Wnioski konferencji, niezależnie od przedstawienia ich episkopatowi, złożone zostaną do zaopiniowania mia-

rodajnym czynnikom watykańskim, które ewentualnie zadecydują o możliwości dalszych bezpośrednich rokowań między Watykanem i Berlinem.

Rzymski korespondent „Reichspost” podaje nadto prywatną informację, że przedstawiciele rządu Rzeszy otwarcie w czasie konferencji przyznali, że niezwykle krytyczna sytuacja polityczna w Zagłębiu Saary na pierwszy plan wysuwa konieczność pokoju religijnego na terenie Rzeszy. (KAP).

Eskadra lotnicza Z. S. R. R. z rewizytą w Polsce

WARSZAWA. Pat. — W sobotę o godz. 10 przybędzie z rewizytą do Polski sowiecka eskadra lotnicza, złożona z 3 samolotów czteromotorowych. Załoga każdego samolotu składa się z 9 ludzi.

Na czele delegacji lotnictwa sowieckiego stać będą panowie Miezeninow, zastępca szefa sztabu armii czerwonej, Wonchrypin szef sztabu lotnictwa oraz p. Anwelt szef sztabu transportowego lotnictwa cywilnego.

Z PISM

OBLICZE DZISIEJSZEGO PROLETARIATU.

W Nr. 28 „Pionu” znajdujemy artykuł p. t. „Przypatrujcie się uważnie, wilej!” pióra Kazimierza Zakrzewskiego. Píše w nim autor:

„Kwestja społeczna skomplikowała się wielce, to nie znaczy, aby można było przechodzić nad nią do porządku dziennego”. — „Taka burżuazja, ta z dzieł Marksa — i z dalszych przekrojów literackich i politycznych XIX w. już dogorywa, z wymierającymi Forsytheami i Buddenbrockami. Ale dogorywa już bardziej i taki proletarijat, jaki jej się przeciwstawił w dobie młodego socjalizmu”. „...w ciągu kilku pokoleń proletarijat zachodnio-europejski, organizowany przez prądy socjalistyczne w państwach demokratycznych i skutecznie upominający się o swój udział w ogólnym przyroście bogactw, przestał być klasą ludzi, wyciśniętą ze wszystkiego, nie mających nic do stracenia. Proletariatem w takim sensie pozostały tylko jego arjergardy”. „Robotnik

przemysłowy nie jest dziś sensu stricto proletariuszem: ma wiele do stracenia. Więc przedewszystkiem cały szereg praw, które dała mu nowożytna demokracja. Następnie i mienie — jeśli nie indywidualne, to zbiorowe: fundusze i nieruchomości związków zawodowych, majątek kooperatyw i t. p. Wreszcie — last not least — pewien, nie raz znaczny poziom kulturalny”. „Czynnikami aktywnymi, atakującymi nie są dziś robotnicy fabryczni, zatrudnieni (na to słowo trzeba położyć nacisk) i zorganizowani. Oni należą do obrotów takiego czy innego, ale zastanego i gotowego ładu. Na rzecz przewrotu pracują inne siły. W pierwszym rzędzie trzeba stwierdzić pogłębiające się różnice psychiczne i społeczne między pracownikami a bezrobotnymi”. „Obok „proletariatu” konserwatywnego, broniącego swoich zdobyczy, „stanów posiadania” — zjawia się na nowo prawdziwy proletarijat, ten z pierwszej połowy XIX wieku, pozbawiony wszystkiego, a więc i ojczyzny i religii i prawa — proletarijat głodny. Trudno nie uznać w nim wielkiej siły burzycielskiej”.

Dalej p. K. Z. pisze, że proletarijat ten różni się od tradycyjnego proletar-

jatu, bo zasilają go elementy pozarobocizne, bezrobotna inteligencja. Dlatego też zmienia się i jego sposób myślenia i dlatego „tradycja i przesady mieszczańskie tkwią nieraz w jego masach obok tradycji i przesądów klasy robotniczej. Dlatego nie rozumie on marksistów ani marksistów jego”. Poruszając dalej próbę rozwiązania kwestji społecznej przez tworzenie wszelkich „obozów prac”, organizacji szturmowych itp. — autor zaznacza, że te dorywcze sposoby bynajmniej sprawy nie wyczerpują, i że nad Europą zgęszcza się atmosfera wojen społecznych”.

Wreszcie p. K. Zakrzewski porusza „zagadnienie kultury”.

„Trudno się oprzeć wrażeniu — pisze autor — że nasze dyskusje na temat twórczości kulturalnej: literackiej, artystycznej i naukowej toczą się na płaszczyźnie pozaspołecznej i że „przypominają abstrakcyjne dyskusje teologów w mieście średniowiecznym, obłożone przez barbarzyńców”. „Demokratyzacja społeczeństwa pociąga za sobą demokratyzację środowisk kulturalnych — rozszerzenie kręgów odbiorców wytworów kultury. To jest zawsze połączone z pewnym obniżeniem się

przeciętnego poziomu kultury, objawem zresztą przejściowym”. Wszelka twórczość musi być obliczona na jakichś odbiorców. Obok nas wyrastają masy, które są „czynnikami dynamicznym, zdolnym do odegrania większej roli w życiu jutrzejszej Polski”. Masy nie tylko miejskie, ale i wiejskie. Ta wieś, która jeszcze wciąż jest dla większości la grande inconnue. Dlatego też autor twierdzi, że „obowiązkiem naszych teoretyków twórczości kulturalnej jest uważne badanie warunków rozwoju kultury”, a „przedewszystkiem zdawanie sobie sprawy z przemian, zachodzących w strukturze społecznej”.

KOBIETA W DANJLI

Wychodzące we Lwowie pismo „Ruch Kobiety” zamieszcza wrażenia p. M. Rozwadowskiej z pobytu w Danji, w których autorka daje nader ciekawą charakterystykę duńskiej kobiety. Że w Danji duży nacisk kładzie się na wychowanie gospodarce i że szkoły gospodarce, b. liczne, stoją na wysokim poziomie — są to rzeczy naogół znane. Ogólny dobrobyt, stosunkowo duże gospodarstwa mleczne i hodowlane, stwarzają warunki, w których młoda kobie-

Dillinger czy nie Dillinger? Pożyczamy

SZEŚĆ KUL SZEFA POLICJI.

Śmierć „Wroga państwa Nr. 1“, jak powszechnie nazywano w Ameryce najgroźniejszego gangstera Johna Dillingera, który padł od kuli policjanta, w chwili, gdy w towarzystwie dwu towarzyszek opuszczał o północy kino, zelektryzowała nie tylko Amerykę, ale cały świat. Pierwszy, który oddał śmiertelne strzały w kierunku Dillingera był sam szef mundurowej policji Purvis. Na czele oddziału złożonego z czterdziestu ludzi otoczył komendant policji wszystkie wyjścia kina, sam zaś stanął na czele kilku policjantów i agentów u głównego wyjścia. Gdy groźny bandyta ukazał się na progu wezwał go naczelnik policji chicagowskiej do podniesienia rąk do góry i poddania się policji. Dillinger błyskawicznym ruchem sięgnął do tylnego kieszeni po rewolwer, zanim jednak zdążył wyciągnąć broń, padł raz za razem 6 kul rewolwerowych. Równocześnie zasypyany został z wszystkich stron huraganem kul, strzelających policjantów i agentów.

COŚ, JAK SZNUREK WISIELCA.

Scena, która się w błyskawicznym tempie rozgrywała przed oczyma osób, opuszczających przedstawienie kinowe, wywołała paniczny popłoch wśród przechodniów. Dopiero, gdy strzelał nina ustalała, a na chodniku leżał, pilnowany przez policję, trup bandyty, poczęły zbliżać się masy publiczności, by ujrzeć nieuchwytnego do tąd gangstera. Odrzucał też rzuciły się setki osób na trupa, by w myśl przesądu, że przedmioty, zgładzonego przestępcy przynoszą szczęście, chwycić z zamordowanego, co się dało. Policja musiała teraz staczać prawdziwą wojnę z na pierajaciami tłumami i dopiero strzały oddane na postrach w powietrze zdołały odepchnąć tłoczącą się gawiedź.

„MIŁOŚĆ CIĘ ZGUBIŁA I DZIEWCZYNA“.

Pierwsze zagadnienie, jakie się teraz nasuwa to pytanie, w jaki sposób policja otrzymała wiadomość, że Dillinger, który przez tyle miesięcy w fantastyczny wprost sposób wymykał się z rąk policji, znajdzie się tego wieczora w małym kinie „Biograph“, gdzie wyświetlano właśnie obraz z życia gangsterów. Dillinger miał słabość do kobiet i przypuszczało się z tego środowiska wpłynęło doniesienie do policji. Na seansie, który się miał tak tragicznie dla niego skończyć, zjawił się Dillinger w towarzystwie blondynki.

NIEPOKOJĄCE PYTANIE.

Drugie pytanie, które po uwolnieniu Ameryki z rąk strasznego bandyty stało przed każdym, to to, w jaki sposób udawało się Dillingera, przez tak długie miesiące ukrywać się przed okiem policji i w bezelny sposób, drwić sobie z wszelkich jej poczyną. Cała armia policji, detektywów, wojska i dobrowolnej armii przesładowców deptała mu po piętach, zawsze bezskutecznie. Widocznie posiadał Dillinger

wśród swojej bandy gorących zwolenników, którzy na każde zawołanie wodza stawali mu do dyspozycji i wynajdywali coraz to nowe schrony i kryjówki. Dillinger miał też setki kochanek, które były gotowe oddać zań życie. Czwórka takich kobiet znajduje się teraz pod kluczem, stwierdzono bowiem, że używały one bandycie na krótki lub dłuższy czas schronienia.

CZY ZASTRZELONY DILLINGER JEST DILLINGEREM?

Już odwiedziły kina, które okazały się dla niego fatalne wskazując, czuł się ten wróg społeczeństwa Nr. 1 zupełnie pewnym. Przez do skonałe udaną operację nosa zmienił całkowicie

wygląd twarzy. Włosy pomalował na rudą, zapuścił krótką, spiczastą brodkę. Ale to go jeszcze nie zadowoliło. Jako doświadczony i przeznany bandyta nie zapomniał o palcach. I tu poddał się operacji i przez transplantację skóry zmienił całkowicie odciski palców. Nie więc dziwnego, że teraz zachodzi wątpliwość czy zastrzelony gangster, jest rzeczywiście owym legendarnym wrogiem państwa, Johnem Dillingierem. Można by to stwierdzić tylko daktyloskopijnie. Jakże stwierdzić, gdy odciski przez transplantację płatków skóry uległy całkowitej zmianie i daktyloskopia nie może być zastosowana?

Tożsamość zastrzelonego gangstera to nowa zagadka dla policji amerykańskiej. (m).



Na zdjęciu — Dillinger (drugi z prawej), po opuszczeniu więzienia w Arizonie, w towarzystwie szeryfa — kobiety i prokuratora.

Składajcie ofiary na powodzian

Wódz pretorjanów Hitlera

Hearyk Himmler ma lat 33 zaledwie i jest wodzem S. S., jak i tajnej policji politycznej na terenie całych Niemiec. Jest szefem najściślej strzeżonej gwardji, wodzem pretorjanów Hitlera. Skrupułów nie ma żadnych, przyjaźń nie ma dla niego żadnego znaczenia, rozgłosu nie lubi, wywiadów nie udziela, reprezentacji unika, w sam motności i skupieniu dąży do swoich tajemniczych celów. Poszczególne szybko przemijające gwiazdy na hitlerowskim firmamencie oświecają kolejno coraz to dalsze i wyższe etapy jego strasnej politycznej kariery, która niewiadomo kiedy i na czym się skończy.

Himmler zaczął swoją karierę jako wieloletni osobisty sekretarz Grzegorza Strassera, drugiego wtedy po Hitlerze hitlerowskiego potentata, zamordowanego w sposób bestialski 30 czerwca. Strasser stał na lewym skrzydle partji i Himmler oczywiście również opowiadał się za nim. Potem wszedł w kontakt z szefem sztabu S. A. Röhmem i również umiał sobie pozyskać jego względy.

Pierwszą wielką ideą Himmlera, pierwszą jego wielką misją oficjalną było zorganizowanie nie w łonie S. A. ściślejszej gwardji, t. zw. sztabu ochronnych S. S. (Schutzstaffeln). S. A. oddziały szturmowe stały się już organizacją zbyt wielką, zbyt płynną, a przez to niebezpieczną i nie dającą się opanować. S. S. miał być ciałem kontrolnym, pretorjańską gwardją znacznie lepiej ukształtowaną, ale za to daleką od wszelkiej polityki i słuchającą ślepo swoich przywódców. W samem założeniu S. S. tkwił już konflikt między czarnymi mundurami S. S. a brunatnymi koszu-

lami S. A. Po dojściu Hitlera do władzy, tym razem dzięki protekcji Röhma, Himmler został szefem policji politycznej w Monachjum. Mimo oporu namiestnika Bawarii, generała Eppa, rozszerzył swoje uprawnienia na całą Bawarię, a potem na całe Niemcy. Mimo protestów Göring-a uzyskał kontrolę nad policją w Prusach, co stanowiło ostatni etap na drodze do politycznej wszechwładzy.

Himmler jest człowiekiem tajemniczym, zgora niozowanej konspiracji. W łonie S. S. stworzył organizację jeszcze ściślejszą i jeszcze bardziej tajną, a równocześnie kieruje tajną policją polityczną na terenie całych Niemiec. Krwawy dzień 30 czerwca jest w głównej mierze dziełem Himmlera i jego pomocników. Czarno umundurowani sztafetowcy byli tymi, którzy aresztowali przywódców S. A. i wszelkich wrogów obecnych władz Niemiec, aby ich potem pozabawili życia. Czarni sztafetowcy pod komendą majora Bucha wykenali ekspedycję do Wissey. Oni to rozstrzelali Röhma, Heinesa, oni to uśmiercili generała Schleichera i jego żonę w ich mieszkaniu, oni to porwali Grzegorza Strassera i zamordowali go w Grunewaldzie.

Akcją u boku Göring-a kierował Himmler. Rozegrał się pierwszy akt krwawej tragedji, morderczego boju na śmierć i życie między przywódcami.

Dziś Himmler otrzymał stanowisko zupełnie samowolne — podlega on bezpośrednio Hitlerowi. Utrzyma się na wyżynach, pójdzie jeszcze wyżej, czy — upadnie? W. J.

myśl jej — podaną w te formie — zrozumieć niezmiernie trudno!

URAZ NIŻSZOŚCI.

Pod takim tytułem w rubryce „Na łamach prasy“ („Pion Nr. 29“) kreśli pan Strz. swoje uwagi o „Myśli Narodowej“ — „Wierzyć się nie chce, aby jedyny tygodnik narodowo - demokratyczny, poświęcony „kulturze twórczości polskiej“, czerpał wszystkie swoje siły z żydostwa. Jest to właściwie tygodnik poświęcony swojskiej pojętej kulturze twórczości żydowskiej. Niema tu meru i niema artykułu, któryby nie nabierał tchu z „niebezpieczeństwa żydowskiego“. Jest w tych wszystkich pseudouczonych rozprawach i talmudycznych analizach „ducha żydowskiego“ jakiś podświadomy kult żydostwa i jakiś niegodny minimalnego pocucia własnej wartości narodowej — defetyzm wobec samych siebie. A przytem ta napół kompromitująca, napół zabawna i niemięska słabość gotowa przeznaczyć każdy narodowy brak czy błąd na barki Żyda, zasłonić się nim przed każdym niebezpieczeństwem. Czy też poziom dumy „narodowej“, te punkty

Stańczyk na pytanie, jakiego zawodu ludzi jest najwięcej — bez wahania powiedział: „Le karzy“. Gdyby mu dziś zadać podobne pytanie, powiedziałby tak samo bez namysłu: „Dłużni ków i wierzycieli“.

Bo pożyczanie i nieoddawanie stało się dziś tak dobrym zawodem, jak i każdy inny. Makuszyński i Awerzenko ujeli nawet pożyczkowiczów w ramy klasyfikacji naukowej, rozbijając ich na rodzaje, gatunki i podgatunki, opisując cechy charakterystyczne i różne systemy naciągania bliźnich.

Pożyczają wszyscy, zaczynając od państwa, które, jak Australia, ponarywawszy pożyczek, ogłasza planję, a kończąc na pięcioletnim bobasie, który pożycza 10 gr. „na papierosy“, a potem zawiesza wypłaty, krótko oznajmiając wierzycielom, żeby trochę poczekali: jak dosta nie posadę i zarobi, to odda.

Pożyczają wszystko: od milionowych sum do zapalki, od samochodu do igły. Ale najczęściej — od 1 do 5 zł.

Każdy niemal ma taki dług na sumieniu, a weszło w zwyczaj takich kwot za dług nie uważać. Owszem, wzięło się, bo akurat wypadło, bo właśnie zabrakło w odpowiedniej chwili, ale to już bezczelność i chamstwo domagać się jakichś głupich dwóch złotych, pamiętać o jak mizernym groszu i psuć przez to stosunki przyjacielskie, bo nie można chyba wymagać aby po takiej impertynencji jakaś nie przyjaźni łączyła nadal dwie związane dotychczas przy jacielskim węzłem osoby.

W niesłychanie rzadkich wypadkach takie drobne dłużki bywają regulowane. Ale robi to z reguły pożyczkowicz — amator, człowiek nie doświadczony, bez należytego zrozumienia tradycji i zwyczaju, a i ten po kilku błędnych krokach wyzybywa się przesadnej wrażliwości płatniczej.

W Polsce było dużo „dni“: dzień dziecka, dzień matki, dzień spółdzielczości, dzień oszczędności i inne. — W Anglii ma być dzień zwrotu pożyczonej książki. My pierwsi zrobimy w Wilnie — „dzień zwrotu drobnych długów“. A jak komu nie wystarczy na to miesięcznej pensji — w następnym roku jeszcze jeden taki dzień można będzie urządzić. ...wicz.

HUMOR

OFIARA NAUKI.

Żebrak: — Litości, szanowna pani, dla ofiary nauki.
Dama: — Promienie Rentgena?
Żebrak: — Nie, łaskawa pani, daktyloskopja. (Punch)

KATOL ZABIJA OWADY
Przedstaw. H. WOJTKIEWICZ
ROBACTWO
WILNO. KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14

NOWY ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSU

na linii
WILNO — GRODNO

z połączeniem z Lidą i z Druskienkami
odjazd z Wilna o godz. 4-ej rano
odjazd z Grodna o godz. 11.30 rano

Przed wyjazdem
na wywczas
nie zapomnij zapatrzeć się we flakon orzeźwiającej wody kolońskiej
POLONAISE
fabryka perfum
SZACHA
Do nabycia we wszystkich perfumeryjach

ta, po ukończeniu takiej szkoły, czy seminarjum gospodarczego może mieć perspektywę otrzymania zarobku. Samo jednak podejście do zagadnień życia inne jest u kobiet w Danji niż nasze. „Żadna praca dla nich nie jest poniżająca“ — pisze autorka. „Parokrotnie spotkałam się z tem, że panny z domów obywatelskich lub mieszczańskich, których rodzice nie mogli sobie pozwolić na to, aby je wysłać zagranicę w celu nauki np. języka francuskiego — godziły się za bony do dzieci u jakiejś rodziny we Francji i w ten sposób miały możność nauczania się języka i poznania kraju. Nie widziały w tem żadnego poniżenia, a nie wiem czyby w Polsce wiele takich panien się znalazło i czyby języki ludzkie nie oszczędziły“. Podnosząc praktyczne wychowanie Dunek, p. Rozwadowska opowiada, jak spędziła święta Wielkanocne na wyspie Lolland w stosunkowo dużym majątku, gdzie miała możność obserwowania, pracy córek obywatelskich. „Wszystkie miały oddaną sobie jakąś pracę domową. Służące były tylko do pomocy i gospodarstwa podwórzowego, natomiast najstarsza córka gotowała, inna znów miała powierzone porządki w domu

itd., a po południu wszystkie ładnie ubrane przyjmowały gości, bawiły się, jeździły autem na wycieczki. To zrozumienie potrzeby wykształcenia gospodarczego jest tak już rozpowszechnione, że niema prawie kobiety w Danji, któraby nie przeszła choć paromiesięcznego kursu“. „Co do ogólnego wykształcenia, wychowania i ogłady towarzyskiej nie było między niemi wybitnych różnic. Miałam koleżanki z rozmaitych sfer, córki obywateli ziemskich, profesorów, nauczycieli, lekarzy a także rzeźników, handlarzy itp a naprawdę nie widziało się różnicy w wychowaniu lub wykształceniu, co było bardzo miłe“. Autorka zarzuca Dunkom tylko brak „innych zainteresowań poza swoim zawodem, otoczeniem, zabawą i flirtiem. Prawie zupełnie brak zainteresowań nietylko politycznych, ale i kulturalnych ogólnooświatowych, mało o czytanie“.

Zastrzeżenie budzi jedno zdanie autorki: „nieraz podziwiałam ich obowiązkowość, sumiennność i uczciwość w pracy i zastanawiałam się, co je w tem, jako protestantki podtrzymuje“. Ciężkawo byłoby wyjaśnienie autorki, gdyż

wyjścia w propagowaniu „kultury narodowej“ nie świadczą aż nadto wymownie o całkowitem wyjałowieniu ideowym tych hałaśliwych monopolistów polskich“?

„W piśmie tem dochodzi do tego, że naczelny publicysta Zygmunt Wasilewski, z całą powagą, mówiąc o wpływach Żydów wypowiada upokarzające dla każdego Polaka zdanie: „Chodzi o to, że w tym okresie rozwoju nie możemy pozwolić nikomu myśleć za siebie“. (Autentyczny!) Ależ na Boga! w żadnym chyba okresie nie powinniśmy pozwolić myśleć za siebie. Jeżeli grupa z „Myśli Nar.“ uważa, że za nią myślą Żydzi, — to jest to sprawa jej własnego intelektualnego niedołęstwa i nie należy tego indywidualnego upadku ducha identyfikować z resztą myślących Polaków których sile umysłowej nie nie szkodzi, a napewno pomoże, że inni współobywatele też myślą. Wytrzymamy te rywalizacje“. „I nie czujemy „narodowej“ potrzeby opluwania innych, żeby samemu czysto wyglądać“.

Oto próbka obrony polskości obozu „narodowego“... kończy swe uwagi współpracownik „Pionu“.

WILEŃSZCZYNA ŚPIESZY Z POMOCĄ POWODZIANOM

PREZYDJUM WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Prezydium Wojew. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, na którym zostały ustalone wytyczne realizacji planu pomocy ofiarom powodzi.

Prezydium ukonstytuowało się w następującym składzie: przewodniczący wojewoda wileński, wiceprzewodniczący: ks. prałat Sawicki i ppłk. Stefan Blocki, sekretarz pos. Birkenmayer, skarbnik dyr. Miśkiewicz. Członkowie: prezes Bortkiewicz i dyr. Brzozowski.

Prezydium powołało przewodniczących sekcji: propagandowo-prasowej, zbiórki ofiar w naturze, zbiórki pieniędzy i widowiskowo-impresyjowej.

W piątek o godz. 13-ej w południe w gabinecie wojewody odbędzie się zebranie przewodniczących sekcji Wojewódzkiego Komitetu.

Sekretariat i Biuro Wojewódzkiego Komitetu mieszczą się w Sekretarjacie B. B. W. R. Św. Anny 2, tel. 12-95.

ZGŁOSZENIA I OFIARY.

Do Prezydium Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi napływają samorzutne zgłoszenia instytucji i ofiary. Dyrektor Akcyjnego Towarzystwa Kurlandzkiej Olejarni złożył 500 zł. Na terenie Kuratorium, Urzędów skarbowych, Dyrekcji Kolei Państwowych, Banku Rolnego, Starostwa Grodzkiego pracownicy opodatkowali się samorzutnie na rzecz powodzian. Koło Rodziny Urzędniczej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego wyasygnowało na powodzian kwotę 200 złotych. Związek Młodzieży Wiejskiej zadeklarował, że podejmuje się na terenie wiejskim przeprowadzenia zbiórki ofiar w naturze, przy pomocy specjalnego listu otwartego.

LIST ZW. MŁODZ. WIEJSKIEJ.

Ofiarodawcy pozyskiwani przez Zw. Młodzieży Wiejskiej podpisują list otwarty do braci rolników powodzian, zapewniając ich, że pośpieszą z pomocą i nie dadzą zginąć. Dosłowne brzmienie tego listu jest następujące:

DO BRACI ROLNIKÓW

powodzian woj. krakowskiego, kieleckiego, łwowskiego, lubelskiego i warszawskiego.

Nawiedziła Was z dopustu Bożego klęska, jakiej nie pamiętamy już od wielu lat. Wieści które nas dochodzą, pozwalają tylko domyślać się, jak wielkie szkody sprawiła u Was powódź. Ale chociaż nie znamy całego ogromu zniszczenia, współczujemy serdecznie w Waszym nie szczęściu, a tem lepiej je rozumiemy, że sami cierpimy niedostatek wskutek nieurodzaju w ubiegłym roku. Ale my zachowaliśmy: dach nad głową i jaki taki inwentarz. Wy natomiast jak słyszemy, straciliście wszystko: nie jeden z Was — drogie osoby ojca, matki, rodzeństwa lub dzieci, a wielu — cały dorobek ciężkiego i pracowitego życia.

Nie wiecie, gdzie zamieszkacie, co będziecie jeść, czym obsiejecie pola i jak zdobędziecie inwentarz, ażeby znowuż dorobić się własnego nie litościwego kawałka chleba. Nie dziwnego, że rozpacz zaczyna się wkradać do Waszych serc. NIE MARTWCIE SIĘ JEDNAK I NIE BÓJCIE SIĘ. Jak jest Polska długa i szeroka budzi się dla Was współczucie i twarda chłopska gotowość przyjęcia z pomocą. Nikt tak nie jest narażony na różne klęski jak gospodarz. Mało jest zawodów, gdzie z taką trudnością jak rolnikowi przychodzi zapracować na chleb codzienny. My przeto może lepiej niż kto inny rozumiemy, co znaczy go utracić. NIE DAMY WAM ZGINAĆ.

Pomaga rząd, dają obywatele wszystkich stanów, dasy i my. Uskapimy sobie. Odejmiemy od ust, a posłamy dla Was, co tylko będziemy mogli...

Ponadto wpłynęły zgłoszenia do pasy ze strony Legjonu Młodych, Rodziny Urzędniczej, Teatrów, Kin i instytucji.

AKCJA KOMITETU POMOCY.

Komitet wzywa organizacje i instytucje społeczne do jak najliczniejszego wzięcia udziału w akcji pomocy powodzianom. Zgłoszenia należy kierować do Sekretarjatu Komitetu, Św. Anny 2.

W najbliższym czasie rozpoczną swoją działalność powołane sekcje. Manowicie sekcja propagandowo-prasowa przewiduje jak najszerzą propagandę przy pomocy prasy i radja, sekcja zbioru pieniędzy opracuje technikę prze-

prowadzenia zbiórki w gotówce, sekcja widowiskowa zajmie się urządzeniem specjalnych imprez dochodowych, a sekcja zbiórki ofiar w naturze skoordynuje na terenie całego województwa zbieranie ofiar w postaci płodów rolnych, inwentarza żywego i wyrobów przemysłowych.

WPLATY PIENIĘŻNE NA POWODZIAN.

Wszelkie instytucje, wpłacające na powodzian datki pieniężne winny to uskutecznić za pośrednictwem P. K. O. Nr. konta 15.500. Ponadto Wojewódzki Komitet otworzył w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym rachunek bieżący Nr. 1354 dla doraźnych wpłat z terenu m. Wilna. Zbiórki pieniężne będą uskuteczniiane w drodze zbiórek ulicznych, na listy, sprzedaż znaczków i w drodze opodatkowania się pracowników urzędów i instytucji. Kierownictwa akcją zbiórki pieniężnej podjął się dyr. Brzozowski.

POCZTA PRZYJMUJE BEZPŁATNIE PRZESYŁKI DLA POWODZIAN.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów za rządziło, ażeby wszelkie urzędy i agencje pocztowe przyjmowały bezpłatnie paczki z ofiarami dla powodzian. Składane przez ofiarodawców dary winny być oddawane urzędowi pocztowemu w paczkach gotowych do wysłania, z wy-

pisaniem na paczce adresem Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, w dowolnie wybranej miejscowości. Na samej paczce nadawca może na stronie adresowej podać również swoje nazwisko i adres. Przy przyjmowaniu paczek urzędy pocztowe nie pobierają żadnych opłat. Na wyraźne życzenie nadawcy urząd pocztowy obowiązany jest wydać bezpłatnie potwierdzenie odbioru.

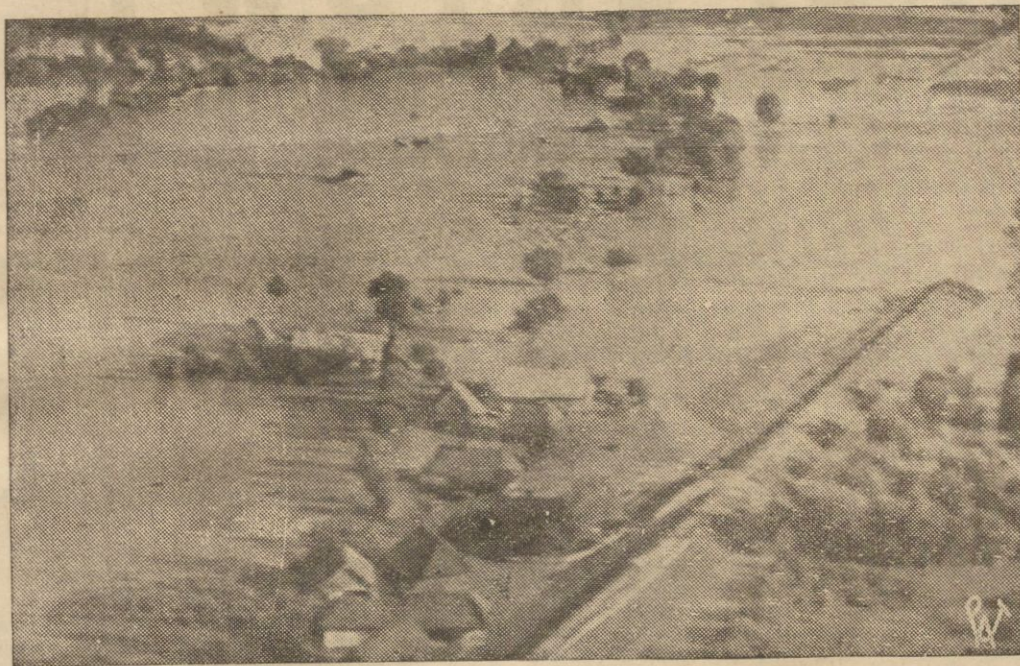
KOLEJ BEZPŁATNIE TRANSPORTUJE WIĘKSZE PRZESYŁKI DLA POWODZIAN.

Przesyłki kolejowe dla powodzian mogą być nadawane bezpłatnie na stacjach kolejowych. Dla uzyskania bezpłatnego transportu osoba nadająca winna przedstawić władzom kolejowym zaświadczenie, że dana przesyłka jest przeznaczona dla powodzian. Zaświadczenie tego rodzaju wydawać będą Komitety Pomocy Ofiarom Powodzi.

ZBIÓRKA ODZIEŻY DLA POWODZIAN.

Polski Czerwony Krzyż podjął się za pośrednictwem swoich Oddziałów zbioru na terenie całego Państwa ubrań, obuwi, bielizny i pościeli. W tym celu Zarząd Główny P. C. K. wydał odpowiednie zarządzenie do swoich Oddziałów. P. C. K. nawiązuje kontakt z miejscowymi Komitetami Pomocy Ofiarom Powodzi.

Klęska powodzi



Zatopiona wieś na szlaku Kraków — Sandomierz. — Zdjęcie wykonane z aeroplanu.

Pan Prezydent Mościcki na ofiary powodzi

Kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje Agencji „Iskra“, że z powodu klęski powodzi, która nawiedziła kraj Prezydent Rzeczypospolitej polecił odwołać wszystkie zapowiedziane na sierpień i wrzesień r. b. rauty i przyjęcia na Zamku, przewidziane z okazji zjazdu Polaków z zagranicy, 15-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz z okazji międzynarodowych kongresów: geografów, wychowania moralnego, filologii słowiańskiej

i Związków Przeciwgruźliczych.

Jednocześnie Prezydent Rzeczypospolitej jako protektor Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi wygłosi w dniu 29-ym lipca r. b. o godzinie 12-ej w poł. przemówienie przez radio.

Prezydent Rzeczypospolitej złożył na akcję pomocy dla dotkniętych klęską powodzi kwotę 10.000 zł., oraz polecił wypłacić kwotę 20.000 zł. zamiast rautów i przyjęć.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Mussolini — powodzianom w Małopolsce

Prezes Ogólnopolsk. Kom. Pom. Ofiarom Powodzi gen. Hubicki otrzymał wczoraj pismo od charge d'affaires ambasady włoskiej, że szef rządu włoskiego

Benito Mussolini, wzruszony klęską jaka dotknęła ludność Małopolski Wschodniej przeznaczył kwotę 200.000 zł. na rzecz ofiar powodzi.

Sowiecki Czerwony Krzyż ofiarowuje zboże

Sowiecki Czerwony Krzyż ofiarował na ręce Polskiego Czerwonego Krzyża na

rzecz powodzian 2 wagony pszenicy i 1 wagon żyta z dostawą do Stołpców.

TEN NOWY PUDER trzyma się 9 godzin



Uczyn tę próbę

Jaka to ulga, gdy nie trzeba ustawicznie się pudrować—czego nie znosi żaden mężczyzna. A jednak nigdy mi się nie błyszczy nos i jestem zawsze pewna, że cera moja pozostanie świeża, gładka i delikatna przez cały dzień. Należy najzwyczajniej stosować znakomity paryski Puder Tokalon na Piancie Kremowej co rano. Nazywam go „9-godzinny Puder do Twarzy“, ponieważ trzyma się on dłużej niż każdy inny puder, jakiego używałam dotychczas. Pocienie się jest niedostrzegalne; deszcz i wiatr nie mogą zaskodzić; wzmacnia skórę i usuwa rozszerzone pory. Zapewni Pani sobie nowy urok czyniąc tę 9-godzinną próbę.

Warszawa zakupuje bydło u powodzian

Na terenach objętych powodzią w województwie kieleckim rozwinęła się w ostatnich dniach spekulacja, wyzyskująca położenie ofiar powodzi, a polegająca na spychaniu wdół cen bydła i artykułów hodowlanych. Powodzianie, znajdujący się niejednokrotnie w sytuacji bez wyjścia padają ofiarą miejscowych spekulantów, żerujących na ich nieszczęściu i skupujących zabezpieczony byt.

Wobec tej sytuacji po porozumieniu się wojewody kieleckiego dr. Dziadosza z wojewodą Jaroszewiczem, na teren wojew. kieleckiego wyjechała specjalna komisja celem przyjęcia do komisowej sprzedaży na terenie Warszawy bydła, które powodzianie pragną sprzedać. Komisja składa się z przedstawicieli warszawskiej giełdy mięsnej i kasy targowej w osobach pp.: K. Sobańskiego i L. Włodarkiewicza. W akcji tej współpracuje również naczelnik wydziału aprowizacyjnego komisariatu rządu w Warszawie p. Rysiakiiewicz, wicekomisarz rządowy Giełdy Mięsnej w Warszawie.

Bydło przywożone z terenów powodziowych ma być zwolnione od wszelkich opłat podatkowych i targowiskowych, celem uzyskania jak najwyższych cen przy sprzedaży tego bydła na centralnym targowisku warszawskim. Komisja przyjmować będzie do komisowej sprzedaży przez warszawską kasę targową jedynie materiał nadający się do uboju, który korzystnie sprzedany w stolicy umożliwi zainteresowanym rolnikom odpowiedni dochód i powstrzyma je przed wyzbywaniem się inwentarza zarodowego i użytkowego.

Na powodzian

P. Iwanoff wpłaca do redakcji na wezwanie p. Godlewskiego Jana dwa zł. na rzecz powodzian.

Jednocześnie zaprasza do wzięcia udziału w akcji na rzecz powodzian: p. p. Koško WL, Juńiewicz K., Tomaszewskiego W., Smolskiego Z., Blusiewicz Cz., Wigurę Al., Kuroczyckiego St., Michała Kodzia, Gierasimowa Dymitra i Kiewlicza Jerzego.

Apel do przemysłu

Dyrektor departamentu przemysłowego ministerstwa przemysłu i handlu p. Kandel, zwrócił się z apelem do polskiego przemysłu przetwórczego o zorganizowanie akcji przyjęcia z doraźną pomocą ofiarom powodzi.

Według odezw tej, udział w akcji mają wziąć nie tylko członkowie organizacji przemysłowych, lecz również i zakłady niezrzeszone, a należące do odpowiednich branż przemysłowych. (Iskra).

I dziś jeszcze Wilno gości bohaterskich lotników

W drugim dniu pobytu w Wilnie, t. j. 26 bm. bracia Adamowiczowie w gronie krewnych z rodzinnej ich miejscowości udali się w godzinach porannych do Ostrej Bramy gdzie wysłuchali Mszy św. odprawionej przez proboszcza parafii olkowskiej ks. Paczkowskiego.

W południe bracia Adamowiczowie udali się do Grzegorzewa pod Wilnem, gdzie zwiedzili szybowisko i papiernię i byli podjemowani obiadem przez p. Kureca.

Po powrocie z Grzegorzewa podejmował Wileński Aeroklub Braci Adamowiczów „Czarną Kawą“.

W ładnej sali recepcyjnej, przy ustawionych w podkowę stołach zasiadło około czterdziestu osób. Gościnność gospodarzy: pp. pułk. Iwaszkiewicza i Rojeckiego i doskonale wina, rozwiązały języki tak, że miła pogawędka przeciągnęła się przez parę godzin. Płk. Iwaszkiewicz wręczył braciom Adamowiczom odznaki Wileńskiego Aeroklubu jako do wód przyjaźni i łączności.

Po wpisaniu się do książki pamiątkowej i wspólnej fotografii, późno w nocy opuściliśmy gościnne progi Aeroklubu, dziękując sympatycznym gospodarzom za mile spędzony wieczór.

Wieczorem Adamowiczowie byli w Studjo Wileńskiej Rozgłośni Radjowej gdzie przed mikrofonem wypowiedzieli swe wrażenia z przybycia do Polski i

pobytu w Wilnie:

Bohaterscy lotnicy zatrzymają się w Wilnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego i dzień ten poświęcą na zwiedzenie zabytków Wilna, czego nie mogli dokonać wczoraj skutkiem długotrwałej ulewy.

W programie przedłużonego pobytu



Na zdjęciu dokonane w czasie wizyty u p. wojew. widzimy od lewej (siedzą: pp. Zofia Spirydowiczowa—siostra ciot. lotników, J. Adamowicz, wicewojewoda Jankowski, p. Adamowiczowa, B. Adamowicz, ks. Paczkowski.

Adamowiczów w Wilnie jest również przewidziana wycieczka do Trok.

Bohaterscy zdobywcy oceanu mają odjechać jutro o godz. 8-ej rano pociągiem warszawskim. Nie wątpimy, że tłumy wilan pośpieszą na dworzec, by ich pożegnać.

(Fot. L. Siemaszko).

Teatr Lutnia

„KATIA TANCERKA“ JACOBSONA
I OESTERREICHA, MUZYKA JANA
GILBERTA.

Ulubionym bohaterem librecistów operetkowych, jest jakiś książę panujący w mitycznym państewku, a od czasu wielkiej wojny autorzy operetkowi i nieoperetkowi najchętniej na bohaterkę wybierają Rosjanke, księżnę czy hrabinę, którą wojna, rewolucja, czy zły los, zmuszają do szukania zarobku pod przybranym nazwiskiem w charakterze, tancerki, śpiewaczki, właścicielki salonu mody, sekretarki, lub bodaj pany służącej.

Pod tym względem Katia Tancerka niedaleko odbiega od szablonu. Katia Karina, w rzeczywistości wygnana z kraju hrabina, występując jako śpiewaczka i tancerka w domu Lorda Webstera, spotyka księcia Saszę Koruga, śmiertelnego wroga swojego rodu, zakochuje się w nim, ściągając w zasadzkę przygotowaną przez spiskowców, by go wreszcie z narażeniem własnego życia uratować. Równoległe do romansu głównych bohaterów snuje się pogodna, pełna humoru i zabawnych przygód intryga miłosna drugiej pary, Maud — córki lorda Webstera i jego sekretarza Leandra Bill. Całość wraz ze srogim i nieugiętym papą lordem i komiczną figurą prefekta policji, jest dobrze ujęta i zręcznie powiązana, postacie są plastycznie narysowane i dają duże możliwości do popisu aktorskiego, choreograficznego i wokalnego. Muzyka jest lekka i ładna, a niektóre melodie łatwo utrwalają się w pamięci.

Katia Tancerka, w Teatrze Lutnia wystawioną była i wyreżyserowaną nader starannie. Tańce rosyjskie były bardzo ładnie wykonane, szkoda tylko, że nie brali w nich udziału p. Ciesielski i Martówna.

Kulczycka jako Katia wyglądała prześlicznie i była naderwzajemnie głosowo dysponowana. Gra pani Kulczyckiej jest zawsze inteligentna, subtelna i pełna ekspresji, ale role Rosjanek zaliczyć się mogą do najlepszych w jej repertuarze. Peter śpiewał bardzo pięknie, niestety jego warunki zewnętrzne absolutnie nie nadają się do roli pięknego uwodzicielskiego księcia.

Łasowska w roli Maud jest rozkoszną rozkapryszoną laleczką, jej miły głosik, wdzięczny uśmiech, drobna, zgrabna figurka, o ruchach figlarniej kotki, wnoszą na scenę czar młodości i bez troskiej pogody. Szczawiński w roli ukochanego Maud, dzielnie jej sekundował, ich duety i ewolucje taneczne wzbudzały burzę oklasków. P. Domostawski, jak zwykle dał świetnie opracowany, wyczelowany i subtelnie komiczny typ, wytwornego operetkowego dyplomaty. Wyrwicz-Wichrowski w króciutkiej roli prefekta policji był przekomiczny. Rewkowski nabierając kontaktu ze sceną powoli wyzbywa się sztywności, jego głos jest miły i całe wykonanie roli Iwa zupełnie poprawne. Reszta wykonawców dobrze dopełniała całości.

Obecność braci Adamowiczów w teatrze, ładna dekoracja kwiatowa, na przedstawieniu środowem, dopingowała artystów i wytwarzała na wypełnionej po brzegi sali miły nastrój serdecznej wesołości.

Zastępca.

MIEJSKI TEATR LETNI
w Ogrodzie po-Bernardyńskim.

Dziś i Jutro o g. 8 30 w.

ZGORZENIE PUBLICZNE

Farsa w 3-ach aktach F. Arnolda

KURJER SPORTOWY

MECZ TENISOWY PRAWNICY — C. I. W. F.

Z Brasławia komunikują nam, że ma się odbyć ciekawy mecz tenisowy Klubu Towarzystwa Sportow. Prawników Wileńskich z C. I. W. F. W drużynie CIWF, wystąpią: kpt. Herhold, por. Konopucki i Jesionka, a Prawników reprezentować będą: prok. Dowbór, mec. Wiślicki i Zaborowski.

Ponadto w Brasławiu odbędzie się turniej gier sportowych.

Nad jeziorami Brasławia przebywa obecnie sporo młodzieży, która używa sportów wodnych.

MECZ TENISOWY POLSKA-ESTONIA O PUHAR DAVISA.

Mecz tenisowy Polska — Estonia o puchar Davisa odbędzie się definitywnie w dniach 3, 4 i 5 sierpnia w Tallinie. Barw Polski, jak już donosiliśmy, bronią Tłoczyński, Tarłowski, Witman i Sychała. Jest to dopiero pierwszy mecz Estonii o puchar Davisa.

WIECZOREK (W.K.S.) ATAKUJE REKORD.

W sobotę i w niedzielę na Pióromoncie odbędzie się 10-bój o mistrzostwo okręgu wileńskiego.

Do zawodów zgłosił się tylko Wieczorek, który zgłosił jednocześnie próbę pobicia rekordu Polski.

Rekord należy obecnie do Siedleckiego, a jest bardzo wyśrubowany. Trudno będzie Wieczorkowi uzyskać większą ilość punktów.

WIOŚLARZE A. Z. S.

WYJECHALI ZAGRANICĘ.

Wczoraj AZS wyjechał do Rygi, by wziąć udział w wielkich regatach wioślarskich o mistrzostwo Łotwy.

AZS startować będzie w biegu czwórek młodzieży akademickiej, a Keppel weźmie udział w biegach jedynek.

Akademicy w biegu czwórek bronę będą nagrody zdobytej w roku ubiegłym.

Wilnianie w Rydze będą dziś rano. Udadzą się wprost, na tor, by zapoznać się z łodzią i warunkami technicznymi. Regaty na rzecz AA rozpoczyna w sobotę, ale trzeba przypuszczać że wilnianie startować będą w niedzielę.

Powrót oczekiwany jest we wtorek rano.

18 KAJAKÓW PRZYPLYNIE DO WILNA.

Od kilku dni trwa już spływ kajakowy zorganizowany przez Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego Liga.

Spływ liczy 18 kajaków, które płyną z jeziora Narocz. W spływie biorą udział sportowcy obcych państw. Ogółem płynię 33 wioślarzy. Przyjazd do Wilna nastąpić ma dzisiaj w godzinach popołudniowych.

Kajakowicze zatrzymają się na przystani AZS, a potem odjadą do Trok, by w dalszym ciągu uczestniczyć w międzynarodowym kursie sportów wodnych.

Kusociński traci rekord światowy w Stokholmie

Bezpośrednio z Rygi trzech zawodników polscy Kusociński, Kucharski i Luckhaus udali się hydroplanem do Stokholmu na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Pierwszego dnia Polacy startowali w 2-ech konkurencjach na 3.000 i na 800 m.

Bieg na 3000 m. przyniósł olbrzymią sensację w postaci zwycięstwa Duńczyka Nielsena w czasie 8:18,3 sek. Nielsen pobili w ten sposób rekord światowy, należący dotychczas do Janusza Kusocińskiego (8:18,8 sek.)

Ameryka i Anglja w finale Puharu Davisa

W Wimbledonie dokończony został w środę finałowy mecz międzystrefowy o puchar Davisa pomiędzy Ameryką a Australją. Zwyciężyła ostatecznie Ameryka w stosunku 3:2. W środę odbyły się spotkania pomiędzy Crawfordem a Woodem oraz między Shildsem i Mac Grathem. Spotkania te przechylili szalę zwycięstwa na stronę Ameryki.

Najpierw doprowadzony został do końca przerwany z powodu deszczu mecz Wood — Crawford. Pierwsze dwa sety, jak wiadomo, wygrał Wood.

O wejście do Ligi

Polski Związek Piłki Nożnej ustalił już kalendarz międzygrupowych rozgrywek o wejście do Ligi. Rozgrywki rozpoczną się dnia 19 sierpnia i trwać będą prawdopodobnie do połowy listopada. Rozgrywki, jak wiadomo, odbywać się będą w 4 grupach.

Terminarz rozgrywek jest następujący:
19 sierpnia Łódź — Poznań, Warszawa — Pomorze, Śląsk — Kraków, Stanisławów — Lwów, Lublin — Wołyń.

2 września Warszawa — Łódź, Pomorze — Poznań, Lwów — Lublin, Wołyń — Stanisławów, Kielce — Śląsk, Wilno — Białystok.

W drugim spotkaniu Shilds stosunkowo łatwo pokonał Mac Gratha w 3 setach 6:4, 6:2, 6:4. W ten sposób walka o puchar rozegra się pomiędzy Ameryką a Anglią. Rozgrywka ta odbędzie się w Wimbledonie.

Na 800 m. Kucharski zajął 3-cie miejsce w czasie 1:54,5 sek. ustanawiając nowy rekord Polski na tym dystansie. Zwycięstwo w tej konkurencji odniósł słynny amerykański lekkoatleta Eastman w czasie 1:50 sek. przed Szwedem Ny w czasie 1:52,9 sek.

Zawody, które się odbyły na miejscowym stadionie, zgromadziły przeszło 20 tys. widzów. (Patj.)

grał Wood. W środę początkowo Crawford miał przewagę, która wyraziła się w zdobyciu dwóch setów, ale ostatni decydujący set wygrał Wood, przysądzając zwycięstwo na stronę Ameryki. — Ogólny wynik meczu 6:3, 9:7, 4:6, 4:6, 6:2 dla Wooda.

W drugim spotkaniu Shilds stosunkowo łatwo pokonał Mac Gratha w 3 setach 6:4, 6:2, 6:4. W ten sposób walka o puchar rozegra się pomiędzy Ameryką a Anglią. Rozgrywka ta odbędzie się w Wimbledonie.

16 września Łódź — Pomorze, Poznań — Warszawa, Kraków — Kielce, Wołyń — Lwów, Stanisławów — Lublin.

23 września Pomorze — Łódź, Warszawa — Poznań, Śląsk — Kielce, Lwów — Stanisławów, Wołyń — Lublin, Białystok — Wilno.

30 września Łódź — Warszawa, Poznań — Pomorze, Kraków — Śląsk, Lwów — Wołyń, Lublin — Stanisławów, Polesie — Wilno.

7 października Poznań — Łódź, Pomorze — Warszawa, Kielce — Kraków, Lublin — Lwów, Stanisławów — Wołyń, Białystok — Polesie.

Hotele tylko dla kobiet

W roku 1924 założyły odważne i przedsiębiorcze Amerykanki hotel dla kobiet w New-Yorku. Dziś posiada już N.York sześć takich hoteli, które doskonale prosperują. Na część klienteli tych hotelów składają się starające się o rozwód panie. Meżczyznom wstęp jest wzbroniony nawet do sali restauracyjnej. Ale nie tylko N.York, lecz wślad za nim Boston, Chicago, Hollywood pobudowały takie hotele. Za przykładem Ameryki poszedł Paryż, gdzie spółka finansowa wyłącznie z kobiet złożona urządziła taki hotel niewieści o 126 pokojach na bulwarze Sebastopol. Z potrzeby, wygod, czy też idąc za popędem snobizmu, paryżanki frekwentują dość licznie ów hotel, który stał się rychło ulubionym tematem dowcipów i żartów na łamach tygodników satyrycznych.

Bunt girlsów w Hollywood

W jednym z atelier filmowych Hollywoodu miano nakręcać wielką rewję. Reżyser Mitchel Leizen od tygodni już prowadził próby scen zbiorowych tańca z 48 girlsami. Od 8 rano zaczęła się już praca. Na dwa dni przed nakręceniem reżyser zabrał się do girlsów niezwykle ostro. Dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści razy kazał im powtarzać jedną i tę samą scenę. Nie go nie zadowalało. Dobiegła północ, a próby trwały dalej. Wreszcie o 1 w nocy, nie mordowany reżyser postanowił przerwać pracę

i zwolnić girlsy. Wówczas, podburzana zerwała się jedna z girlsów i dobiegła do reżysera wymierzając mu siłoczysty policzek. Teraz zerwała się burza. Wszystkie girlsy, jedna przez drugą, usiłowały dostać się do reżysera i dać mu ten sam „prezent“. Osaczony ze wszystkich stron reżyser stracił przytomność i zemdlał. Naza jutro nastąpiła rozprawa w gabinecie dyrektora. Girlsy zostały ukarane grzywną za samosąd, a reżyser otrzymał nagane za przetrzymanie tancerek zbyt długo.

Kultura francuska w Luizjanie

Zdawałoby się, że kultura anglo-saska całkowicie wyparła z Ameryki Północnej wpływy poprzednich kolonizatorów. Wiadomo jeszcze, że w Kanadzie dotąd dość dużo mówi się i pisze po francusku. Ale kto wie, że w stanie po

łudniowym, Luizjanie, oderwanym od Francji w 1763 roku, ukazuje się obecnie przeszło 150 dzienników w języku francuskim? Najstarszy z nich istnieje od roku 1875 i nosi nazwę — „L'Athenee Luisianais“.

Wiadomości gospodarcze

Tendencja zwyżkowa na rynkach zbożowych

Tendencja zwyżkowa na rynkach, która się zaznaczyła jeszcze przed dwoma tygodniami trwa nadal. Cena pszenicy w Chicago jest już bardzo bliska dolara za buszel, a w sprzedażach na dalsze terminy jest znacznie wyższa (na grudzień r. b. wynosi 102.00—102.13). Poza czynnikiem spekulacyjnym, który na giełdach amerykańskich zawsze gra rolę znaczną, zwyżka ta przedstawia się dość poważnie, głównie z tego względu, że okres obecny, jako poźniwny, wszędzie zbiega się ze znacznymi niżkami, a w roku zeszłym połowa lipca zaznaczyła się katastrofalnym załamaniem się cen. Można więc żywić pewną nadzieję, że ceny te, aczkolwiek niezbyt jeszcze świetne wobec dewaluacji dolara, mogą się utrzymać aż do zbiorów w południowej półkuli, kiedy na widownię wystąpi Argentyna ze swoją pszenicą.

Znaczna poprawa na tak ważnym rynku zbożowym, jak północno-amerykański, będzie miała niewątpliwie wpływ i na inne rynki. Na rynkach wolnych zaznaczyła się również poprawa wyraźna, a w Rotterdamie ostatnio notowano pszenicę po 3.60 hfl. wobec 3.35 hfl. przed tygodniem.

Na rynkach krajowych poprawa jest zupełnie wyraźna. Zauważyć należy, że poprawa ta dotyczy giełdy w Warszawie i Poznaniu, których obroty stanowią około 60 proc. obrotów wszystkich dziewięciu giełd w całej Polsce. Zwyżka cen zatem na tych dwóch rynkach jest miarodajna dla całego kraju. Drugim objawem nader pomyślnym jest to, że ceny płacone na miejscu producentom, niezbyt odbiegają od cen giełdowych, a w każdym razie rozpiętość ich jest znacznie mniejsza niż przed rokiem. Można by stąd wnioskować, że handel zbożowy, nader czuły na wszelkie „konjunktury“, liczy się z możliwością dalszej zwyżki. Nie ulega wątpliwości, że zwyżka ta niechybnie nastąpi, o ile podaży w dalszym ciągu będzie umiarkowana i nie masowa, jak to było przed rokiem.

Z tego właśnie względu niezmiernie doniosłe znaczenie będą miały zarządzenia na odcinku oddłużenia rolniczego, które są spodziewane około 1 sierpnia. Dotyczyć one mają głównie i przede wszystkim drobnego rolnictwa, co pociągnie za sobą skutki bardzo duże, jeśli zważymy, że prawie 70 proc. produkcji znajduje się w rękach gospodarstw włościańskich i że w roku zeszłym masowa podaży tych właśnie gospodarstw wywołała załamanie się cen.

Najważniejszym wszakże w tej mierze momentem jest to, że zwyżka nastą

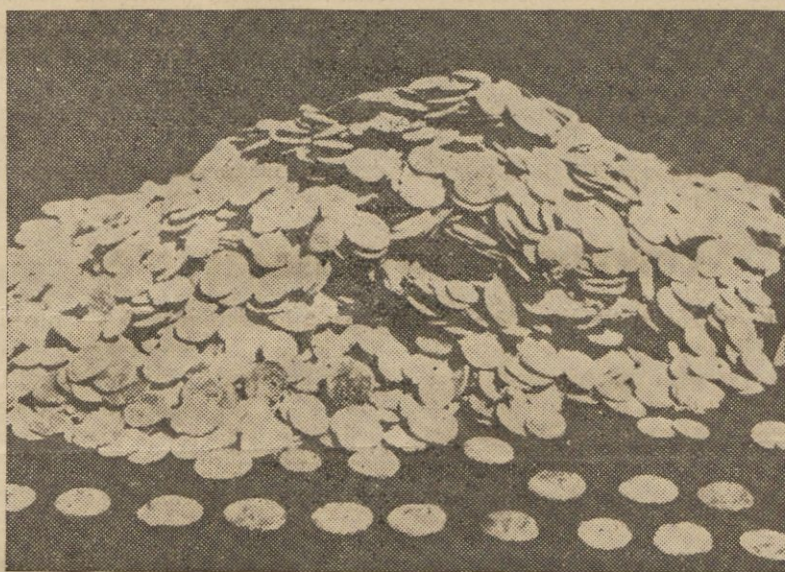
piła w okresie poźniwnym, kiedy u nas zwykle następuje zniżka cen, czasami wręcz gwałtowna. Zmusza to Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe (P. Z. P. Z.) do zdejmowania dużych nadwyżek z rynków miejscowych, a wobec braku odpowiednich magazynów — do wywozu zagranicę po cenach wręcz śmiesznie niskich, co pociągało duże straty dla skarbu państwa. W roku bieżącym groziło jeszcze inne niebezpieczeństwo. Skutkiem mniejszego urodzaju w r. b. właściwie na wywóz zboża nie posiadamy. Gdybyśmy skutkiem masowej podaży musieli wywozić je (oczywiście po cenach dumpingowych), to na wiosnę wypadłoby je sprowadzić z zagranicy po cenach bez porównania wyższych. Straty z tego tytułu trudno obliczyć ściśle, ale że byłyby znaczne, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Rzecz prosta, nie bez znaczenia w tendencji zwyżkowej jest klęska powo-

dzi w urodzajnych powiatach Małopolski Zachodniej, Lubelszczyzny i Kieleckiego. Jak wielkie straty klęska ta zadała rolnikom w nawiedzonych powo-
dziach dzielnicach, trudno jeszcze w chwili obecnej ściśle ustalić, kto widział jednak owe miliony snopków, płynących Wisłą pod Warszawą, ten wie, że straty te będą bardzo znaczne. Nie mniej-
sze zapewne będą i w żywym inwentarzu. Łącząc to razem z gorszym urodzajem, zwyżka cen jest całkiem naturalnym zjawiskiem.

Zastrzec się trzeba, że poziom cen jest jeszcze bardzo daleki od opłacalności, a do 20 zł. za kwintal żyta należałoby jego obecną cenę podnieść na miejscu o jakieś 40 proc. Łatwiej to nie będzie, ale na wiosnę, w okresie przednowkowym, przy dobrej polityce zbożowej i racjonalnie postawionej akcji interwencyjnej P. Z. P. Z. — jest całkiem możliwe.

Skarb w ziemi



Pewien mieszkaniec S-t Christoly w południ. Francji pod pnem drzewa znalazł skarb w postaci 2-eh waz, napelnionych 5.000 monet z 3-go wieku.

staci 2-eh waz, napelnionych 5.000 monet z 3-go wieku.

Premje P. K. O.

Dnia 25 lipca 1934 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 22 zrzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II.

Po zł 1000 — otrzymają właściciele następujących książeczek:

51.808	63.077	76.425	92.092	101.205	113.359
52.938	64.279	76.692	92.563	102.220	113.411
54.446	64.416	76.809	92.497	102.284	113.448
54.782	64.621	77.423	92.643	104.192	114.033
55.157	65.393	77.668	92.976	106.279	114.750
55.247	65.489	78.161	92.981	106.904	114.945
55.271	65.495	78.395	93.050	107.650	115.842
55.825	66.216	78.700	94.630	107.656	116.162

55.869	66.531	79.385	94.816	107.831	116.265
56.553	67.034	82.272	95.392	108.608	116.747
56.795	67.189	84.011	95.423	108.984	116.763
57.318	67.938	85.036	96.474	109.215	116.954
58.596	68.219	85.523	97.012	109.227	117.120
59.410	69.342	87.203	97.251	110.688	117.137
60.290	69.515	87.402	97.403	111.270	117.414
60.387	70.325	88.356	97.888	111.305	117.634
60.612	70.929	88.379	99.399	111.471	118.135
61.442	71.396	88.511	100.616	111.674	118.411
61.597	72.767	89.079	100.703	112.059	118.467
61.788	72.900	90.459	100.846	112.654	118.904
62.419	73.516	90.811	100.932	113.029	
62.822	75.859	91.429	101.162	113.164	

Przygotowywania do budowy chłodni w Wilnie

Jak wiadomo, obecnie istniejąca rzeźnia miejska z powodu braku nowoczesnych urządzeń nie jest w najmniejszym stopniu dostosowana do potrzeb wielkiego miasta. W związku z tem istnieje oddawna już projekt wybudowania rzeźni eksportowej wraz z chłodnią i innymi niezbędnymi urządzeniami. Realizacja jednak tego projektu napotyka na nieprzewidywaną przeszkodę w postaci braku odpowiednich kredytów. Starania o długoterminową pożyczkę nie dały rezultatu. Przy tym stanie rzeczy samorząd zdecydował się na budowę jedynie chłodni. W związku z tem zaszła konieczność rozszerzenia terenów zajmowanych przez zabudowania rzeźni. W sprawie tej odbyła się wczoraj w lokalu magistratu konferencja techniczna.

Do budowy chłodni magistrat przystąpi nie wcześniej, niż na wiosnę roku przyszłego. Obecnie jednak przeprowadzane już są przedwstępne prace przygotowawcze. Jeżeli chodzi o stronę finansową przedsięwzięcia, to magistrat zamierza ją rozstrzygnąć w formie zaciągnięcia na ten cel pożyczki. Jednocześnie partycypować w kosztach budowy rzeźni mają również zainteresowane sfery przemysłowe i handlowe Wilna i Wileńszczyzny.

1 sierpnia lekarstwa potanieją o 20 procent

W Dzienniku Ustaw ogłoszona została nowa taksa aptekarska, wchodzi ona w życie z dn. 1 sierpnia r. b. Jak wiadomo, taksa ta wprowadza niższe stawki maksymalne na szereg artykułów. To też ceny leków będą z dniem 1 sierpnia tańsze przeciętnie o 20 procent.

O zwiększenie spożycia ryb morskich

Wśród zadań, jakie nakreśliły sobie tegoroczne Targi Wschodnie, należy zwrócić uwagę na organizowany dział propagandy spożycia ryb morskich. — Jak wiadomo, ryby morskie nie znajdują należytego zbytu w kraju, wobec czego rybacy morsey, mimo podejmowanych wysiłków, nie mogą zbywać ryb z własnego połowu. — Tego rodzaju propaganda na XIV Targach Wschodnich odniesie niewątpliwie duże rezultaty dla naszego rybołówstwa morskiego. — Jak to uczy doświadczenie zagranicą, gdzie odpowiednia propaganda przyczyniła się bardzo wydawnie do powiększenia spożycia ryb morskich, podjęta akcja propagandowa wzbudzi żywe zainteresowanie w Gdyni wśród fabrykantów konserw rybnych.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — WALUTY: Berlin 204,75 — 202,75. Londyn 26,81 — 26,55. Kابل 5,32 — 5,26. Paryż 35,00 — 34,82. Szwajcaria 173,06 — 172,20.

Val Gietgud

9

Związek bankrutów

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Nie byłem w biurze trzy dni — wrzucił Frank. — Czy zaszło co więcej? Szeff, widzę, więcej przejęty tą sprawą niż na początku.

— Powiem szczerze, że tak — odparł C., wyjmując woreczek z tytoniem. Ostatecznie zniknięcie paru starszych, emerytowanych oficerów — plus głupi wierszyk — to jeszcze nie żaden dramat. Ale prasa będzie miała coś do powiedzenia, kiedy się dowie o ostatnim zniknięciu.

— Co? Kto zginął?

— Francis Ross — Hayes. Wczoraj wieczorem był na obiedzie w „Ateneum“ w towarzystwie trzech znajomych w tem jednego członka parlamentu. Wyjechał stamtąd o wpół do jedenastej, mówiąc, że wraca pieszo do hotelu. Stał a Browna. To znaczy miał jakieś pół kilometra. Ale w hotelu już się nie pokazał i nie dał znaku życia.

Boughton gwizdnął przeciągle.

— Może stracił pamięć? — podsunął. — Uczni są notorycznie roztrągnięci i często nie wiedzą, gdzie są i co się z nimi dzieje.

— Nonsens — zaprzeczył szorstko C. — Ross-Hayes nigdy nie był roztrągnięty i, nawiasem mówiąc, jest wybitnym znawcą materiałów wybuchowych, może pierwszym w Europie.

— Czy pan przypuszcza — zapytał Simon, — że oni porwali go na ulicy?

— Nie nie przypuszczam — zirytował się C. — Mogło mu coś strzelić do głowy i pojechał do Brighton lub do Jerycho. Mógł też zawędrować nad rzekę i wpaść do wody. Ale nie zdaje mi się. Proszę słuchać. Sprawa zaczęła się komicznie, rozwija się fantastycznie i, mam silne przeczucie, skończy się złośliwie. Wobec tego nie sądzę, żeby było wskazane dla młodej panny...

— Na to już niema rady! — zaprotestowała energicznie Djana. — Wdałam się w tę sprawę i nie wycofam się z niej, chyba że pan użyje bagnetu. Nigdy w życiu nie miałam takiej niesłychanej przygody.

— Wiem — rzekł C. — Przygody są miłe na odległość, z wygodnego miejsca na sofie. Ale nie moja rzecz zwalczać indywidualne upodobania, a zato

bardzo moja wejrzeć w tę intrygę. Nie wątpię, że Kazimierz Dolski chce panią zaangażować w tym celu, żeby go pani szpiegowała. Pójdźmy mu na rękę.

— Proszę pana... — zaczął trochę gwałtownie Simon.

— Panie Astley, przypominam, że pan jest pod moimi rozkazami. Dolski prawdopodobnie coś ukrywa. Wykombinował sobie, że jeżeli wkęcimy szpiega do ich organizacji, to oni go łatwo zbiją z tropu, a my tymczasem nie będziemy robili żadnych dodatkowych dochodzeń. Jeżeli pani potrafi, niech się pani nie da dezorientować. Trudne to będzie zadanie. Kto wie nawet, czy nie niebezpieczne. Nie będę pani namawiał do odwrotu — nie mam prawa. I zresztą widzę, że nie przekonałbym pani. Postaram się tylko, żeby pani miała w razie czego jaką taką obronę. Niech pani napisze do „Adlonu“ jeszcze dziś.

— O! — Djana była uszczęśliwiona.

— Niech pani będzie łaskawa stawić się u mnie jutro, to omówimy rzecz szczegółowo. Może teraz pójdą państwo na spacer. Widzę, że pan ma do mnie urazę.

Simon wstał.

— Przepraszam, ale jestem zaskoczony. Sam wdałem się w tę sprawę na

trzeźwo, ale żeby młodą pannę wciągać...

Wyraz oczu C. nie pozwolił mu dokończyć.

— Panie Astley — rzekł poważnie: szef — pan, widzę, czyta za dużo powieści. Tajny wywiad to nie roman, tylko praca. I to praca, odbijająca się najciężej na prywatnych egzystencjach i zawsze nieunikniona. Dlatego u nas zapomina się o ludziach jako indywidualach i oznacza ich literami i cyframi. Może przesadzam, ale przychodzę do przekonania, że tu nie idzie o wierszowany rebus, a o poważny problem, zagrażający bezpieczeństwu naszego kraju. Ja jestem odpowiedzialny, nie wy. Niech państwo to sobie zapiszą w pamięci. A teraz proszę narazie nie myśleć o niczem i iść napić się cocktailu. Dowidzenia. Pułkownik pan jeszcze zostanie.

— Słucham? — rzekł Boughton, gdy zostali sami.

C. wzruszył ramionami.

— Przyjacielu, działamy naoslep — jak zawsze, ale nie wolno nam pominąć żadnej możliwości. Powiem panu wprost, że czuję się złamany. Zamęt na Dalekim Wschodzie, kryzys pieniężny w Europie, nasz bilans handlowy cią-

Wieści i obrazki z kraju

Jak to było w obozie żeglarskim A. Z. M. w Trokach

Było to niedawno. Może przed paroma dniami — może więcej — nie pamiętam — nie chcę pamiętać — nie chcę liczyć dni, które minęły od chwili zwinienia obozu żeglarskiego A. Z. M., od chwili opuszczenia białoniebieskiej bandery.

Wszyscy wyjechali. Opustoszało gościnne schronisko Ligi M. i K., w którym w ciągu czterech tygodni płynął wartki prąd młodzieńczego życia kilkudziesięciu „azetemiaków“.

Wyjechali — nigdy niemalowana Lili, zawsze smutny „Loczek“, potężny Jasio, młodziutki „Agrest“, poważny Litwin, punktualna Janeczka, „wszechmocny“ Buba — i tylu innych, których złączyło w przyjacielskim kolisku wiecznie tętniące życie.

Wyjechali — wywieźli z sobą hen do Lwowa i Poznania Warszawy i Krakowa tysiące wspomnień mniej lub więcej miłych, radosnych, a może nawet czasem i smutnych, które karmiły trud minionych dni i zawsze powracającą fałdą beztróskiego humoru, pozostawiając niezatarte wrażenie które odżyje jeszcze niejednokrotnie w naszej pamięci.

Dzień się zaczynał z chwilą otwarcia oczu (robiło się to na wyraźny rozkaz). Przeciągły gwizdek, coś nakształt „policji“ — budził zaspane bractwo. Podnosiły się ciężkie powieki. Z pod rzęs patrzyły senne oczy. Usta nerwowo drgały — płynęły potokiem barwne przekleństwa. Pięć minut czasu na ubieranie się — to stanowczo za mało. Ten i ów w szalonym pośpiechu wyrzwał od czasu do czasu głową o łóżko „górnego“ lokatora (łóżka w celach ściśle towarzyskich były spiętrwane) chwytając

stałe z gimnastyki zwiewały — dlaczego? — tego nikt nie wie, nawet sam stolnik) — wszyscy w pogoni za kulturą fizyczną „grzesznego ciała“.

Ćwiczenia — piękny widok — rytmiczne ruchy ramion, wprzód, w górę, skurecz, wyprost, przysiady, skoki — aż oko napawa się radością, patrząc na nie swoje spodnie gimnastyczne, zostawiając na sali jakiegoś biednego, nagiego Adama. „Oni“ — to jeszcze nie, ale z „niemi“ to już większy kłopot — nigdy nie mogły zdążyć na czas i zawsze spóźniały się na apel poranny — a zresztą czy jest w tem coś dziwnego, przecież to kobiety — zmienić tego nie potrafimy (nawet „Buba“) — „na to niema żadnego sposobu tak już jest codzień i zawsze będzie tak“ — trudno.

Modlitwa — „kiedy ranne wstają zo

rze“ — później gimnastyka. Pleć brzydka sobie — niewiasty sobie (te ostatnie z „Janeczką“ na czele, niemal w 50% tych, którzy zdobywają tężyżnę mięśni — a może i ducha...

Kąpiel — ubieranie się i sprzątanie sał — a potem odjazd do Trok na zasłużone śniadanie. Stoliki w restauracji p. Firkowicza zajęte. „Kochane“ koleżanki (szczególniej w danej chwili) roznoszą kawę, bułki, chleb, masło — rozmowy milkną. Za chwilę odzywa się „Buba“: — Najmilsi — kto mnie da bułkę? — Gdzie jest Lili — ona mi obiecała swoją kawę — tonem chwilowo łagodnym zapytuje inny.

— Oddajcie moje masło — „ryczy“ zraniony wiecznym żartem kolega „Agrest“.

Wl. U.

(D. c. n.)

Dziśnieńskie spieszy z pomocą powodzianom

Dnia 24 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne Dziśnieńskiego Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi. W zebraniu wzięli udział wszyscy naczelnicy władz i urzędów oraz przedstawiciele organizacji w liczbie 45 osób.

Zebranie zagałę oraz na niem przewoźniczył Starosta Powiatowy p. Ludwik Muzyczka. Ustalono, że zorganizowana

pomoc w naturze obejmie 2 etapy: do-razna zbiórka pieniężna oraz pomoc w naturze ze strony rolników po zbiorach plonów rolnych. W gminach zostały powołane do życia komitety gminne. Na zebraniu został powołany do życia Wydział Wykonawczy Komitetu na czele którego stanął wicestarosta Kowalewski.

Choroby na Wileńszczyźnie

W dniach od 15 do 21 lipca 1934 r. na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki zachorowań:

14 wypadków duru brzuszego, 4 —

duru płamistego, 26 — płonicy, 12 — błonicy (1 śmiertelny), 10 — odry, 9 — róży, (w tem 1 śmiertelny), 19 — krztuśca, 4 — zakażenia połogowego, 17 — gruźlicy otwartej (z czego 3 śmiertelne), 124 jaglicy, 2 wąglików (1 śmiertelny), 1 — ospy wietrznej.

Pożary od piorunów

Wskutek uderzenia pioruna spłonęło w kolonii Biały Dwór, gm. hermanowickiej, gospodarstwo należące do Buczela Alfonsa. Straty wynoszą 3,500 zł.

W czasie pożaru mieszkańcy kolonii wskutek przesądów, iż pożaru od pioruna nie wolno gasić, stawili opór straży ogniowej, która gasiła pożar. Wytożono im sprawę karną.

Od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny, chlew i narzędzia gospodarcze, należące do Milewiczowej Małwiny z kol. Zazony, pow. brasławskiego. Straty poszkodowana podaje na sumę 1200 zł.

Bójka

Pietkiewicz Sylwester, mieszkaniec kol. Buczewice, gm. komajskiej został pobity przez Tarasewicza Kazimierza z zaś. Nowosiele, gm. komajskiej.

W czasie bójki Tarasewicz zadał cios Pietkiewiczowi kosą w lewe ucho.

Dzieci pozostawione bez opieki wzniciły pożar

21 bm. we wsi Borowiki, pow. stonimskiego, spalił się dom mieszkalny, wartości 200 zł. na szkodę Daniluka Grzegorza.

Dochodzenie stwierdziło, że pożar powstał wskutek zaproszenia ognia przez bawiące się w pobliżu dzieci.

* * *

22 b. m. w lesie państwowym Nadleśnictwa Zadworzeńskiego, gminy kozłowszczyznańskiej, wybuchł pożar, który uszkodził drzewostan na przestrzeni 4 ha. Straty wynoszą 800 zł. Pożar zlokalizowano przy pomocy straży leśnej.

„Podział spadku“

W Stonimie 23 bm. do mieszkania Goldberga Tawela, zam. przy ulicy Bulwary Ogińskiego pod Nr. 4 wtargnęła jego siostra Chazanova Szyfra i w celu zmuszenia Goldberga do podziału majątku, pozostałego po ojcu zdemolowała mu całe mieszkanie.

Naraziła brata na straty, wynoszące około 400 zł.

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY
przy **Lecznicy Litewskiego Stowarzyszenia**
Pomocy Sanitarnej w Wilnie
ul. Mickiewicza 33-a, tel. 17-77 i 8-46
Wszelkie zabiegi wodolecznicze jakoto:
wanny, douche, natryski i t. p.
Czynny codzień od 7-9 r. 5-7 w.

RADJO

WILNO.

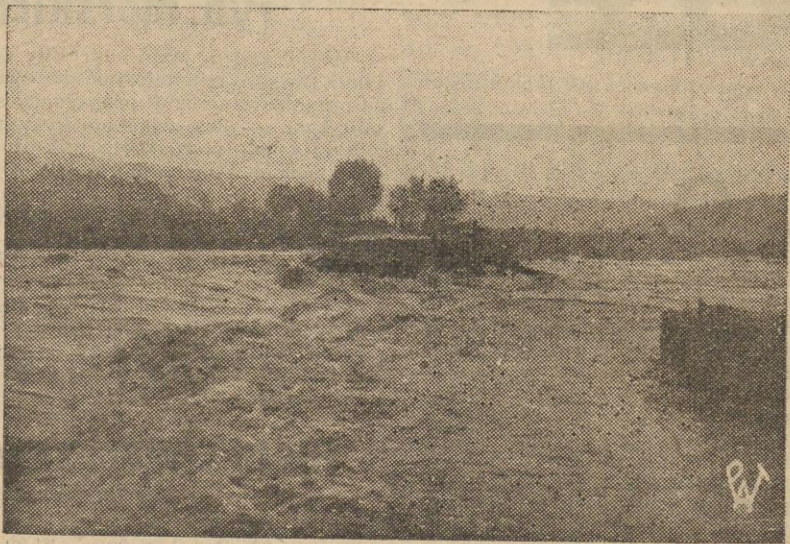
PIĄTEK, dnia 27 lipca 1934 r.

6,30: Pieśń. 6,35: Muzyka. 6,38: Gimnastyka. 6,53: Muzyka. 7,05: Dziennik poranny. 7,10: Muzyka. 7,20: Chwilka pań domu. 7,25: Program dzienny. 7,30: Rozmaitości. 11,57: Czas. — 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Przegląd prasy. 12,10: Koncert. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Słynni wirtuozi na płytach. — 13,00: Z rynku pracy. 14,00: Wiad. eksport. — 14,05: Opowiadanie dla dzieci. 16,00: Radjokabaret. 16,40: Transm. meczu tenisowego. 17,00: Audycja dla chorych. 17,30: Recital fort. 18,0: „Jak Lisków przetrawił kryzys“ — wygl. E. Paćkowskiego. 18,15: Koncert. 18,45: Przełomem Stryja przez Karpaty. 18,55: Program na sobotę i rozmaitości. 19,05: Ze spraw litewskich. 19,15: Słynne zespoły chóralne (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: „Maciejka — kwiat niepozorny“ — pog. 20,12 Kone. symf. 20,30: „Apel poległych w 6 p. p. Leg.“ — reportaż. 21,30: Transm. 21,00: Codzienny odcinek pow. 21,10: Koncert. 22,00: „Jeden dzień na wsi“ — felj. 22,15: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23,00: Kom. met.

SOBOTA, dnia 28 lipca 1934 r.

6,30: Pieśń. 6,35: Muzyka. 6,38: Gimnastyka. 6,53: Muzyka. 7,05: Dziennik por. 7,10: Muzyka. 7,20: Chwilka pań domu. 7,25: Program dzienny. 7,30: Rozmaitości. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Codzienny przegląd prasy. 12,10: Muzyka lekka z Ciechocinka. 13,00: Dziennik poł. 13,05: Muz. popularna (płyty). — 14,00: Wiad. eksport. 14,05: Giełda rolnicza. 16,00: Koncert muz. żyd. 17,00: Transm. meczu tenisowego. 17,15: Słuchowisko dla dzieci. — 17,40: Koncert. 18,15: „Co czytać?“ — felj. 18,30 „Delegaci 8-milj. ludu polskiego zagranicą na zjeździe w Warszawie“ — pog. 18,40: Program na niedzielę. 18,45: Tyg. litewski. 18,55: Pogadanka muzyczna. 19,10: Transm. z Salzburga. Wiadomości sportowe. Wil. kom. sportowy. — Dzien. wiecz. D. c. transm. z Salzburga. 22,00: Koncert chopinowski. 22,30: Pogadanka aktualna. 22,40: Muzyka taneczna. 23,00: Kom. met. 23,05: „Kukułka wileńska“.

Kłęska powodzi



Zerwany przez Skawę przy moście nasyt drogi Zembrzyce — Biertowice w pow. wadowickim.

gle pod psem, a Konferencja Rozbrojeniowa — pod znakiem jałowej i kosztownej farsy. Okazja do wywołania jakiegoś zamieszania — niebywała. Nie wykryliśmy żadnego von Kahra — więc to musi być pseudonim. Zato Mollwitz uchodził za dobrego generała, Sablin był świetnym żołnierzem, a Cartier, nim się skończył, zapowiadał się na wojskowego asa. Dodajmy do tej paczki Abbotta i Sandwitha, a dojdziemy do wniosku, że taki zespół nie łączy się poto, żeby hodować pomidory albo propagować Ewangelię.

— Od 1918 roku żyjemy w stanie ciągłego kryzysu — zauważył Boughton. — Wszystwo jest normalnie anormalne.

— Wiem. Może mam rozstrój nerwowy, albo cierpię na przerost wyobraźni, ale nie mogę się oprzeć złym przeczuć.

— A rząd?

— Rząd ma po uszy swoich własnych, aż nadto widocznych problemów, żeby się zajmować moimi przywideniami. Pan wie, że oni ruszają się dopiero wtedy, gdy się im poda dowody na patelnię. I zresztą co tu byłoby do zrobienia? Chyba wolno starszemu panu wyprowadzić się zagranicę i żyć, z

kim mu się podoba, choćby w najdziwniejszym środowisku? Ale niepokoję się o tę dziewczynę.

— Trzeba będzie oddać ją pod opiekę Astley'owi. Jeżeli się tego nie zrobi, będziemy z nim tu mieli ciężki kłopot.

— Wiem. Szkoda, że to amator. Skończy się na tem, że pan będzie musiał roztoczyć nad nim osobisty nadzór, a pan mi tu przecież potrzebny w Londynie. Zobaczmy, kogo mamy w Berlinie.

Wysunął szufladę biurka i wyjął z niej małą książeczkę w oprawie z czarnej skóry.

— Wyszedszy od C. Djana i Simon przeszli przez Whitehall, minęli koszarę konnej gwardji z oryginalną fasadą, przypominającą sklep z zabawkami, po patrzyli na wspaniałe warty konne i skreślił powoli do Green Parku. Żadne nie było w nastroju do rozmowy. Simon dlatego, że, przy wszystkich swoich kłopotach, zaczynał się interesować Djaną zdecydowanie osobiście, a Djana z powodu oszołomienia, w jakie ją wtrąciły ostatnie wypadki. Zdawało jej się poprostu, że śni. Wszystwo było tak zwyczajne, takie codzienne! Londyn,

jak zawsze chaotyczny olbrzymi, nieporządkowy i miły. Patrząc na Buckingham Palace, na nianki z dziećmi, gwardję konną i ruch uliczny, zadawała sobie pytanie, czy tajemniczy C. rzeczywiście kieruje tajnym wywiadem z domu, oddalonego o niecałe dwadzieścia kroków. Jeszcze mniej realny był zagadkowy Kazimierz Dolski i romantyczny „Bankruci“. A Simon? Patrzyła na niego ukradkiem z pod rądkami kapelusza. I on niebardzo harmonizował z tą nadzwyczajną przygodą. Może dlatego, że był w meloniku. W dodatku zachował się u C. trochę nie tak, jakby sobie tego życzyła. Lubiła go bardzo, co kiedy nie znalazł się na wysokości zadania! A tak chciała, żeby ją kto przekonał o realności C. i jego tajemnic; intensywniejszej realności, niż bezpośrednie otoczenie: ulica, taksówki, przechodnie... Nadomiar złego Simon miał tak pomurą minę i patrzył tak groźnie, że zwracał tem uwagę publiczności na siebie i na nią. Wzięła go pod rękę.

— Uszy do góry! Jeszcze pomyślą, że prowadzę pana na stracenie. Nic się przecież nie stało. Mam przecucie, że czeka nas pyszna zabawa.

Simon pokazał krzesła parkowe.

— Usiądźmy na chwilę.

— Dobrze, ale proszę o papierosa. No, słucham.

Simon stuknął laskę o but.

— Panno Djano, mnie się to nie podoba. Niech pani się wycofa.

Dziewczyna zaśmiała się cicho.

— O co panu idzie?

— Pani wie, o co. W Monte Carlo to była jeszcze zabawa. Nie rozumiem dobrze, w cośmy się zaplątali. Teraz wiódę... Pani zato zupełnie sobie nie zdaje sprawy w całej...

— O! zdaje sobie sprawę.

— Takim razie powinna pani rozumieć, że to nie dla pani zabawa.

— Czy to ma znaczyć, że pan mnie uważa za niedołęgę? Albo, że to niebezpieczne dla młodej panienki?

— Chce pani, żebym powiedział szczerze, co myślę?

Skinęła głowę.

— Więc dobrze. Uważam, że pani temu nie podoba i że to dla pani niebezpieczne.

(D. c. n.)



Spienione rzeki na ulicach Wilna

Wczoraj w godzinach popołudniowych nad Wilnem przeszła burza, połączona z gwałtowną ulewą. Na miasto spadły potoki wody zalewając mnóstwo ulic i niżej położonych domów mieszkalnych. Ulewa trwała blisko 2 godziny, wyrządzając olbrzymie szkody. Sytuację pogorszył ponowny deszcz, jaki spadł w godzinach późniejszych.

ZNISZCZENIE NA ANTOKOLU.

Najwięcej szkód wyrządziła ulewa na Antokolu. Spływające całą szerokością ulicy Tad. Kościuszki wody w kilku miejscach wyrwały jezdnię tworząc z piasku, żwiru i kamieni wały i doły, dochodzące do 3 metrów szerokości.

Wyrwy są głębokie na parę metrów. Kupy piasku i ziemi, nagromadzone spowodu robót nad regulacją Wilji — deszcz splukał, rowy i jamy pozalewał i sprawę robót regulacyjnych odsunął na dłuższy czas.

Zelka osunęły się skarpy chodnika na ul. Kościuszki vis-a-vis boiska tworząc znaczne wyrwy. Uszkodzone zostały kanały na ulicach Suchej, Kanonicznej i w kilku innych punktach miasta. Ulice te przeistoczyły się w wartkie rzeki.

O WŁOS OD KATASTROFY.

Komunikacja w tych warunkach, rzecz zrozumiała, nie mogła odbywać się normalnie. Przez ul. Kościuszki przejazd nie było. Autobusy linii 3 kursowały przez Holendernię i Połocką. O g. 4-ej pod jednym z autobusów koło ul. Sapieżyńskiej nagle osunęła się jezdnia, wóz omal się nie stoczył do głębokiego rowu. Jedynie przytomności umysłu kierowcy zawdzięczać należy, że wóz, wypełniony szczerze pasażerami, zawieszony już przednią swą częścią nad rowem nie stoczył się na dół, unikając przez to nieobliczalnej w skutkach katastrofy.

Służba ratunkowa w postaci drugiego wozu, wezwanego z garażu Arbonu i zwiększonej ilości obsługi technicznej, mordowała się dwie godziny, zanim wyciągnęła zagrożony autobus.

Przez cały czas ulewy i długo jeszcze potem Antokół był odcięty od reszty Wilna.

OGROMNE SZKODY NAD WILJĄ I NA ZWIERZYŃCU.

Ulica I Baterji gdzie obecnie są prowadzone prace nad urządzeniem bulwaru nad Wilją całą prawie była pod wodą. Ogrom wysiłku i pracy, włożony w wyrównanie, okopanie i wzmocnienie przysięgłego bulwaru — ulewa obróciła w niwecz.

Na ulicy Witoldowej roboty kanalizacyjne, chwilowo przerwane spowodu strajku, wypadnie w znacznej mierze za czynąć odnowa, gdyż wykopane już rowy woda zalała, porywając w dodatku gromadzone przy rowach żwir i piasek.

POWÓDZ W ŚRÓDMIEŚCIU.

Spływające z W. Pohulanki wody szeroką rzeką zalały ulicę Trocką i Dominikańską. Na ulicy Dominikańskiej można było całkiem swobodnie pływać łódką. Poziom wody bowiem wynosił około 50 cm. Z ul. Subocz spływał na ul. Wielką pieniały się i rwący strumień. Plac Katedralny cały był zalany. Pływała po nim skądś porwana prądem drabina i porały się zalane po osie powozy.

Potoki wody podmyły również niedawno ułożony koło Ostrej Bramy klinier.

BYŁO JUŻ KRUCHO.

Na wszystkich zalanych ulicach woda przedostała się do piwnic i niższych kondygnacji i wywołała popłoch, zmuszając lokatorów do pośpiesznej ewakuacji, a straż ogniową do natychmiastowej akcji ratunkowej. Naogół straż ogniowa miała wczoraj bardzo gorący dzień.

W jednym z domów przy zbiegu ulic Lelewela, Gazowej i Kozłowego załta woda tak nagle wdarła się do mieszkania, że lokatorzy nie zdolali umknąć i ra-

towali się zatykując szpary i dziury, czem się dało. Mimo to woda przedostała się do wnętrza i niewiadomo, jaki obrót przyjąłaby sprawa, gdyby straż ogniowa nie pośpieszyła na czas z ratunkiem.

BILANS ULEWY.

Ogółem skutkiem wczorajszej ulewy pod wodą znalazło się ponad 30 ulic. Z 60 zgórą domów trzeba było wypompowywać lub usuwać wodę środkami domowymi. Straty, chociaż dotąd nie obliczone — są znaczne. Szczególnie dotkliwe są one na obiektach miejskich.

CO SPOWODOWAŁO TAKIE ROZMIARY SZKÓD?

Nie tylko nienotowana, oddawna ulewa. Była również i inna przyczyna. Śmiecie nagromadzone na ulicach z

pierwszemi falami wody zatkały trampy i całe masy wód następnych, spływające rynsztokami, nie znajdując dla siebie ujścia rozlewały się po ulicach.

LUSTRACJA ZAGROŻONYCH ODCINKÓW.

Szef sekcji technicznej magistratu wiceprezydent inż. Jenz w czasie ulewy objeżdżał wszystkie zagrożone odcinki, wydając na miejscu instrukcje drużynom robotniczym i kierownikom robót. Lustrację robót przeprowadzał jednocześnie p. o. kierownika wydziału drogowego inż. Puński.

* * *

Według notowań Obserwatorium Meteorologicznego opad wynosił 45,4 mm. W ciągu ostatnich 15 lat większe opady w Wilnie notowane były w 1922 r. — 59,7 mm. oraz w 1927 r. — 63,1 mm

Zlikwidowanie strajku robotników kanalizacyjnych

Wczoraj wieczorem w lokalu Inspektoratu Pracy odbyła się konferencja poświęcona sprawie strajku robotników kanalizacyjnych.

W wyniku dłuższych obrad delegacja robotników przyjęła warunki zaproponowane przez magistrat. W związku z tem dzisiaj mają być wznowione roboty.

System robót pozostał niezmienny jedynie za pracę w rowach głębokości

ponad 3 metry stawki akordowe zostały zwiększone od 10 do 20 proc.. W wypadku, gdyby naskutek ciężkich warunków pracy robotnik nie osiągnął minimum wynagrodzenia akordowego, wówczas stawka dzienna nie może być mniejsza niż 3 złote.

Zaznaczyć należy, że warunki te magistrat proponował bezpośrednio po wybuchu strajku. Ogółem, jak wiadomo, strajkowało 230 robotników.

Przygotowania do obchodu 20-lecia wymarszu 1-ej kadrówki

Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Eugenjusza Kozłowskiego Zebranie Zarządu Okręgowego Zw. Leg. przy współudziale przedstawicieli pokrewnych organizacji a mianowicie prezesa POW ob. Teodora Nagurskiego, kpt. Königa, komendanta podokręgu Związku Strzeleckiego i dowódcy I. p. p. Leg. pułk. Stawarza.

Na zebraniu tem postanowiono urządzić miejscowy obchód 20-lecia wymarszu I komp. Kadrowej.

Święto 6 p. p. Leg.

W dniu 28 bm. 6 pułk piechoty legionowej stacjonujący w Wilnie obchodzić będzie swe do roczne święto, którego program jest następujący:

W dniu 27 bm. o godz. 20 min. 30 odbędzie się uroczysty apel poległych, na boisku sportowym pułku przy ul. Kościuszki, a o godz. 21 min. 15 capstryk orkiestry na mieście.

W dniu 28 bm o godz. 9 min. 30 połowa

Program obchodu, który niebawem podamy obszerniej w ogólnych zarysach przedstawia się następująco.

W dniu 4 sierpnia zapalenie ogniska Strzeleckiego na Placu Łukiskim. 5 sierpnia popularna akademja i pochód do kościoła I Brygady, gdzie się odbędzie uroczysty apel poległych 1 p.p. Leg. 6 sierpnia zostanie odprawione nabożeństwo w kościele garnizonowym, po którym odbędzie się defilada wojska. Zw. Legjonistów, POW, Strzelca i organizacji pokrewnych.

Msza św. na boisku przy ul. T. Kościuszki, o godz. 10 min. 45 defilada pułku na ul. Mickiewicza, o godz. 13 wspólny obiad żołnierski w koszarach śś. Piotra i Pawła, o godz. 16 przed stawienie teatralne dla żołnierzy a o godz. 21 zabawa taneczna w kasynie oficerskiej 6 p. p. leg.

Wybuch w garbarni

Trzech robotników zostało poparzonych i zatrutych gazami

Wczoraj w godzinach popołudniowych w garbarni białoskórniczej Salmana przy ul. Mezetowej wydarzył się tragiczny wypadek:

W hali maszynowej, w której mieszczą się rezerwuary z chemicznymi płynami, z nieustalonych narazie powodów nastąpiła eksplozja połączona z zapaleniem się płynu.

Wczoraj nad ranem 6 komisariat P. P. otrzymał powiadomienie posterunku policyjnego w Nowej Wilejce o tem, iż ubiegłego wieczora na mieszkaniu starszego sierżanta Piechockiego dokonano napadu rabunkowego.

Dwaj nieznajomi wtargnęli do mieszkania sierżanta, steroryzowali domowników i po zrabowaniu rozmaitych rzeczy zbiegli.

Tegoż dnia nad ranem posterunkowi 6 komisariatu, pełniący służbę na Belmontcie, zauważyli dwóch podejrzanym osobników z paczkami, udających się w kierunku miasta. Rysopis nieznajomych zgadzał się z rysopisem sprawców

W czasie eksplozji trzech robotników odniosło poważne poparzenia. Jednocześnie ulegli oni zatruciu gazami, które wytworzyły się ze spalającego się płynu.

Ogień zlikwidowano:

Pogotowie ratunkowe przewiozło rannych w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. (c).

Pościg za opryszkami

napadu w Nowej Wilejce.

W chwili kiedy policjanci zbliżyli się do nieznajomych, ci rzucili się do ucieczki.

Wezwania nie odniosły skutku.

Pościg za uciekającymi trwał aż do Kopanicy, gdzie po oddaniu kilku strzałów posterunkowym udało się zatrzymać jednego z uciekających. Okazał się nim niejaki A. Frackiewicz. Drugi zbiegł. Ustalono jedynie, że jest nim znany policji włamywacz i złodziej Izaak Burger.

W porzuconych przez uciekających rzeczach poznano garderobę zabraną z mieszkania sierżanta. (c).

Hitlerowcy przekroczyli polsko - litewską granicę

Wycieczka młodzieży niemieckiej z Berlina „Hitlerjugend”, przebywająca w okolicy Braskława na pograniczu polsko-litewsko-litewskim zabłądziła. Grupa wycieczkowiczów znalazła się nieoczekiwanie na terytorjum Litwy. Straż graniczna litewska wycieczkowiczów nie-

mieckich zatrzymała.

Naskutek interwencji polskich władz administracyjnych zostali oni zwolnieni i powrócili na terytorjum Polski. Wycieczka młodzieży niemieckiej zabawi w okolicy Braskława 3 dni.

UWAGI

Święciliśmy t. zw. „Tydzień Książki”. Jeśli nie „Książkę”, to przynajmniej ów „Tydzień” propagowaliśmy. Jednak, mimo akademii, odczytów, sprawozdań... żadne czujne pióro wileńskie nie poruszyło sprawy higieny książek (bibliotecznych). Rzecz to nader ważna. W niektórych bibliotekach wil. książki są rozsądnymi nie wiedzy, lecz chorób. Wziąć do rąk książkę np. z ostatnich lat XIX w., to wzbudzi ona nie tylko odręzę lecz i zarazę fizyczną. Na półkach stoją stopy stęchłego papieru, kiedyś książki — dziś strzępy powleczone w czerwone łachmany. Nieposzanowanie wyżarło połowę liter, a pył dymi z płócien podczas używania.

Wartoby urządzić komisję dezynfekcyjną bibliotek i czytelni p. t. „Tydzień Higieny”.

* * *

Powiedzmy kilka słóweczek o estetyce dzisiejszych czasów. Ileż to codziennie spotykamy na bruku ludzi kalek — żebraków, ludzi „ostatnich” jak mówi Conrad. Jeden lat 60, bez nóg, podejmując się na rękach, posuwa swój korpus podszyty skórą... Drugi strzęp żywego mięsa i ręce wykręcone. Językiem już nie prosi o jałmużnę, tylko straszniemi białkami oczu. — Trzeci całkiem bez rąk, w dodatku ślepy... i wielu, wielu innych. Jest ich w Wilnie dużo. Wszyscy tarzają się, jęcząc...

(Na ul. Portowej wznosi się ogromny gmach, który służy za przytułek dla starców — Żydów...

P. W.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy J. Kulczyckiej i R. Petera

Dziś o godz. 8.30 wiecz.

KATIA - TANCERKA

Orlęta strzeleckie — powodzianom

KOMUNIKAT Nr. 3

26 b. m. wysłaliśmy na Imię Powiatowego Komitetu Pomocy Powodzianom w Nowym — Sączu drugą paczkę zawierającą cukier, kielbasę suszoną i suchą, Dary osobiste orlat: Jus sela Henryka lat 13, Zajko Eugenjusza lat 10, Zarnowieckiego Bolesława lat 14.

Orlęta: Gwozdowski Jarosław lat 13 złożył kwotę 4.30 zł., Kwiatkowski Tadeusz gr. 30, Jussel Henryk 1.30 zł., Łukaszewicz Witold gr. 30, Frymus Bolesław 1.50 zł. — razem złożono na rzecz powodzian do tej chwili 7.70 zł.

Baczność Orlęta!

Nasi biedni braciśzkowie których dotknęła katastrofa powodzi są nie tylko głodne lecz straszny żywioł zniszczył im również odzież, wysytnym więc również wszelkie niepotrzebne już dla nas ubrania, obuwie, bieliznę i t. p.

Przypominam zarządzenie z Komunikatu Nr 1 o zbiorce w dniu 27 bm. to jest dziś o godz. 15 (3 po poł.) na boisku szkolnym przy ul. Końskiej.

Kom. Orląt St. Bartel Pdchr. Z. S.

Walka z owadami roznosicielami zarazków chorobotwórczych

Sprawa zwalczania chorób, oraz stwarzania warunków, przy których organizm ludzki stałby odporny dla zarazków, jest troską państw, samorządów, oraz grup społecznych. Badania lekarskie, zdążające w kierunku rozwiązania zagadnień, jak zwalczyć chorobę i jak się od niej ustrzec, ustalają, iż przyczyną szerzenia się wielu chorób, są owady przenoszące zarazki z osobnika chorego na zdrowego.

Jeżeli uprzedzimy sobie, że na takie choroby, jak: dżuma, tyfus plamisty, medyczna nie zna środków usunięcia zarodków choroby i sam organizm musi je zwalczać, to znać trzeba, że stosowanie Flitu, środka zabijającego owady, przenoszące epidemję — jest dla kwestji higieny i zdrowotności faktem pierwszorzędnej znaczenia.

Obok znaczenia Flitu dla zdrowotności nie podobna pominąć znaczenia jego, jako środka chroniącego odzież i wszelkie tkaniny od zniszczenia przez mole.

Jest to bezsprzecznie w obecnej dobie najskuteczniejszy produkt owadobójczy i publiczność może się odnieść do Flitu z pełnem zaufaniem.

Za znęcanie się nad koniem

Za nieludzkie znęcanie się nad koniem i okaleczenie go starosta grodzki wileński ukarał wczoraj w trybie administracyjnym dorożkarza Stanisława Grygorowicza (Beliny 1) 5-dniowym bezwzględny aresztem, Skazanie Grygorowicza nastąpiło naskutek doniesienia Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Również w trybie administracyjnym ukarany został przez starostę grzywną Dyonizy Siemaszko za noszenie munduru i odznaki rozwiązanego organizacji Obóz Narodowo-Radykalny.

Odpowiedzi redakcji

P. J. Urbanowiczowi. Redakcja postara się przyjąć Panu z pomocą w poruszonej w liście sprawie. Prosimy w tym celu przyjąć do nas któregoś dnia w godz. od 1 do 3.

KRONIKA

Piątek
27
Lipiec

Dziś: Natali M., Pantaleona M.
Jutro: Innocentego i Wiktora
Wschód słońca — godz. 3 m. 21
Zachód słońca — godz. 7 m. 29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 26/VII — 1934 roku.

Cisnienie 752
Temp. średnia + 21
Temp. najw. + 24
Temp. najn. + 17
Opad 45,4
Wiatr półn.-zach.
Tend. bar.: stan stały
Uwagi: w poł. burza z ulewą.

Przewidywania pogody według PIM'a

W całym kraju zachmurzenie zmienne z prze-
łotnymi deszczami, zwłaszcza nocą i rankiem.
Temperatura bez większych zmian. Umiarko-
wane wiatry z kierunków zachodnich.

MIEJSKA

— **Fundamenty pod pomnik Mickie-
wicza.** W wyniku odbytych ostatnio kon-
ferencji w sprawie budowy pomnika
Mickiewicza, zdecydowano rozpocząć ro-
boty przy układaniu fundamentów na
ul. Mickiewicza już w przyszłym tygod-
niu. Większość prac przygotowawczych
została już ukończona.

— **Wyłączanie wody za długi.** Wkrót-
ce ma być ostatecznie rozstrzygnięta
sprawa wyłączania wody tym właścicie-
lom domów, którzy złośliwie opierają
się przed uregulowaniem należności. —
Jak się dowiadujemy wyłączanie ma być
zaakceptowane.

Na terenie Wilna należności z tego
tytułu przekraczają już sumę miliona
złotych.

— **Most przez Wilenkę łączy Kolonję Ko-
lejową z miastem.** Magistrat projektuje jeszcze
w roku bieżącym rozpocząć budowę mostu przez
Wilenkę na terenie t. zw. Kolonji Wileńskiej.
Kolonja bowiem dotychczas nie posiada z Wil-
nem połączenia komunikacyjnego.

Budowa mostu rozpoczęta zostanie po uzy-
skaniu kredytów z Funduszu Pracy, o które o-
becnie czyni starania wileński Zarząd miejski.

— **Plan regulacyjny Wilna.** Wydział pomia-
rów miejskich, spoczywający w rękach inż.
Walińskiego we wzmożonym tempie pracuje o-
becnie nad sporządzaniem planu regulacyjnego
Wilna. Roboty posunęły się już bardzo znacz-

nie naprzód. Ostateczne wykończenie planu, ze
względu na ogrom związanych z tem robót,
obliczane jest na koniec roku 1935.

Dla uprawnomożenia się plan będzie mu-
siał być zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw
Wewnętrznych.

WOJSKOWA

— **Dodatkowe posiedzenie komisji poboro-
wych.** Władze wojskowe w porozumieniu z ma-
gistratem postanowiły co dwa tygodnie wyzna-
czać na terenie Wilna posiedzenia dodatkowe
Komisji Poborowych. Komisje dodatkowe poz-
wola wszystkim mężczyznom, którzy we wła-
ściwym czasie nie uregulowali swego stosunku
do służby wojskowej, wywiązać się z ciężące-
go na nich obowiązku.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Związek Rezerwistów w Wilnie** podaje
do wiadomości swych członków, że dnia 28 li-
pca 1934 roku odbędzie się zebranie informa-
cyjne o godzinie 18-ej w lokalu Z. R. przy ul.
Żeligowskiego Nr. 4.

Obeocność członków rezerwistów ze względu
na aktualność omawianych spraw obowiązkowa

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Folksteater.** Dziś premiera reportażu Tre-
tiakowa p. t. „Krzyżce Chiny“ w wykonaniu
połączonego zespołu Trupy wileńskiej i Folkste-
ater. Biorą udział: Panie Urieh, Amatin, Man-
jela, Kure, Orleska, Goldenberg i inni.

— **Undzer Teater.** Dziś premiera operetki A.
Nagla p. t. „Wesele w więzieniu“. W roli ty-
tułowej, bawiąca obecnie w Wilnie na gościnn-
ych występach artystka amerykańska Cyla
Lipcin.

— **Na zebraniu krawców żydowskich,** odby-
tem pod przewodnictwem starszego cechu p.
Lewinsona uchwalono, po ostrej dyskusji wy-
razić centralnemu zarządowi Związku Rzemie-
ślników votum nieufności za niedołączną akcję
w sprawie kart rzemieślniczych. Wybrano Ko-
misję która wraz z zarządem cechu krawców
poprowadzi nadal tę akcję

ROŻNE.

— **Lekki wzrost zastabnięć na tyfus brzu-
szny.** Ostatnio na terenie Wilna zanotowano
lekki wzrost zastabnięć na tyfus brzuszny. E-
pidemji jednak nie należy się obawiać. Wzrost
liczby zachorowań jest u nas w tym okresie
zjawiskiem normalnym.

— **Dodatkowy wóz do Jerozolimki.** Z dniem
26 bm. został dodatkowo uruchomiony wóz
do Jerozolimki w dniu powszednie, tytułem
próby na okres 14-tu dni w godzinach następu-
jących:

Odjazdy z Wilna do Jerozolimki o godz.:
9.30, 13.00 i 18.00.

Odjazdy z Jerozolimki o godzinie: 10.00,
13.30 i 18.30.

Teatr i muzyka

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.** „Katia-
tancerka“. Występy J. Kulczyckiej i R. Petera.
Dziś po raz 4 barwna i melodyjna operetka Gil-
berta „Katia-tancerka“ z występem znakomitej
śpiewaczki J. Kulczyckiej i wybitnego artysty
operowego R. Petera.

Pozatem role główne spoczywają w rękach:
Łasowskiej, Domostawskiego, Szczawińskiego i
Wyrwicz-Wichrowskiego, który operetkę tę wy-
reżyserował. Nowe dekoracje i kostjumy dopeł-
niają artystycznej całości.

W akcie I efektowny taniec rosyjski wyko-
naniu zespołu baletowego. Wycieczki korzysta-
ją z ulg biletowych.

— **„Plasznik z Tyrolu“.** Zespół Teatru „Lut-
nia“ rozpoczął przygotowania do wystawienia
wartościowej pod względem muzycznym operet-
ki Zeller „Plasznik z Tyrolu“ w opracowa-
niu reżysera M. Domostawskiego.

— **MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE
PO-BERNARDYŃSKIM.** — Bracia Adamowicze
w **Tetrze Letnim.** Dziś w piątek dnia 27 lipca
o godz. 8 m. 30 w. zaszczytą obecnością zwy-
cięzców bracia Adamowicze, przedstawienie prze-
zabawnej farsy wiedeńskiej w 3 aktach Franka
Arnolda „Zgorszenie publiczne“, która swymi
zabawami i wesołymi sytuacjami wywołuje sal
wy śmiechu na sali. Dochód z powyższego prze-
dstawienia przeznaczony zostanie na wykupie-
nie samolotu braci Adamowiczów.

Jutro, w sobotę o godz. 8 m. 30 w. „Zgorsze-
nie publiczne“.

Na wileńskim bruku

EKSPLOZJA BALONU GAZOWEGO W MLECZARNI.

W mleczarni przy ulicy Niemieckiej 7
nastąpiła eksplozja balonu gazowego. Siłą wy-
buchu wysadzone zostały wszystkie szyby w
mleczarni. Klienci wybiegli w popłochu na ul-
licę.

Odłamkami balonu została poważnie ranna
ekspedjentka, Anna Michałowska, którą pogo-
towie przewiozło do szpitala. (c).

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI SZKOLNYCH

W ciągu ostatnich kilku dni w kronice po-
licyjnej zanotowano szereg kradzieży popeł-
nionych w szkołach. Dochodzenie doprowadziło
wczoraj do ujawnienia sprawców tych kradzie-
ży. Trzech złodziei osadzono pod kluczem.

Część skradzionych rzeczy odnaleziono. (c).

OSKARŻONY O SFALSZOWANIE PODPISU.

Do policji wpłynęła skarga przeciwko wła-
ścicielowi domu nr. 33 przy ulicy Niemieckiej
Pinchusowi Szejukierowi o to, że samowolnie
wymyślał sublokatora jednego ze swych są-
siadów podrabiając podpis na blankietach mel-
dunkowych. (c).

ZGRANE MAŁŻEŃSTWO.

Maciesza Michał (Połocka 34) został pobity
przez Bielsawskiego Wincentego i jego żonę w
czasie sprzeczki. Macieszę Pogotowie ratunkowe
odwiozło do szpitala żydowskiego w stanie nie-
zagrożającym życiu

Kina i Filmy

„DOLINA TRWOGI“.

(PAN)

Georg O'Brien wraca do swojego dawnego
emploi. Zaczął od filmów „cowboy-skich“ i
dziś oto, po tylu latach pracy, zupełnie na in-
nym terenie, znów występuje w takim filmie.
Przy tej okazji można z przyjemnością stwier-
dzić, że dany rodzaj zrobił spore postępy.
Skomplikowano akcję i podniesiono artystycz-
nie zdjęcia tak znacznie, że widzimy cały ich
szereg naprawdę pięknych. Świetne są efekty
sylwetowe. W „Dolinie trwogi“ pozatem, nie
poprzestano na stereotypowej gonitwie, ciągłych
„wyścigach“ konnych, zresztą motywem b. kino-
wym są tu sceny o bardzo dobrej ekspresji,
o mocnej prawdziwej filmowej, wymowie. Na
szczególną uwagę zasługują momenty jazdy
starego apostoła Mc. Tavisha z jego mordercą
za nim, zakończony pięknym obrazem sylwe-
towym.

Wzorowa jest precyzja, staranność, z którą
opracowano ten film aktorsko, dekoracyjnie,
fotograficznie. Palnizmy na to z satysfakcją
niepowszednią

Dobrze skomponowana akcja ma niemal bez-
przerwy, b. silne napięcie. Publiczność reaguje
na to b. żywo, szczególnie galerja... To jest ki-
no w kinie. Okrzyki przejęcia, zdenerwowania,
zadowolenia, wreszcie — oklaski, przechodzą
ra po raz we wrzawę. Można się tem ubawić
dodatkowo i wcale nieźle.

Nad program Fox — dodatek krajoznawczy
i tygodnik.

„PŁOMIEN“

(HELIOS).

Jeszcze jeden powrót... Dolores del Rio, —
„płomienna“ meksykanka, dawno nie widzia-
na, znów świeci na ekranie Podobno długo cho-
rowała po jakimś wypadku, a może to tylko
reklama... Może przesilenie wywołane przez
udźwiękowanie ekranu? Słowem „długo, długo
nie“, a teraz przybyła piękna Dolores, z „la
jenniczej dali“, przy dźwiękach gitary, śpiewa
jaka... Dolores del Rio śpiewa. Taki to już los
artystki filmowej, wszechstronność wymagana.

Śpiew to zresztą tylko kabaretowy, ale już
zdradzający dużą pracę nad osiągnięciem go-
filmu zrobiony specjalnie dla Dolores i wy-
korzystany obustronnie. Przez reżysera, który
wypełnił go daną gwiazdą ekranu bardzo sum-
iennie i przez Dolores, która wygrywa się tu
jak może, z namyślnością prawdziwie meksy-
kańską. Może nawet za meksykańską, tak jak
i jeden z jej partnerów tu, plantator Tosta
do „najświetniejszy caballero w całym Meksy-
ku“, postać zrobiona nieźle, co się najlepiej za-
nacza w finale.

Cała historia jest dosyć naiwna, sporo prze-
szarżowana, ale zrobiona jednak interesująco.
Kinowo b. ciekawe jest wejście Dolores, oraz
montaż przy pomocy przejeżdż, nieraz b. cieka-
wych, b. ekspresyjnych.

Nad program ciekawy Pat, częściowo krajo-
zawny, częściowo zagraniczny, b. ładnie zrobio-
ny, a po nim dobry tygodnik Foxa, czy Para-
mountu, co zresztą, prawie na jedno wychodzi.
(sk).

KINO-REWJA „Colosseum“

Od dziś gościnne występy znakomitego warszawskiego artysty

WŁODZIMIERZA ORSZY-BOJARSKIEGO

P A N

Dla młodzieży dozwolone!

Dziś nie-
ustraszone

GEORGE OBRIEN

Ceny biletów — od 25 gr.

dokazuje cudów odwagi

i zreczności w dramacie

w-g powieści Zane Grey.

NAD PROGRAM: Dodatki

Sala dobrze wentylowana

Dolina Trwogi

HELIOS

DZIŚ! Płomienna, żywiołowa,
gorąca DOLORES DEL RIO
w najnow. arcyfilmie miłosnym

PŁOMIEŃ

Śplew! Śmiech! Szał! Urok! NAD PROGRAM: dodatki, Ceny od 25 gr.

Kino-Rewja „COLOSSEUM“

Ceny od 25 gr. Dziś Anabella i Jean Murat w najlepszej komedii

francuskiej realizacji króla reżyser. Joe May'a — MIKOŚĆ W AUCIE.

NA SCENIE: GÓRA ADAMOWICZE! Inscenizowana piosenka w wy-

konaniu całego zespołu. Włodzimierz Orsza-Bojarski wykona piosenki: 1) „Ameryka“, 2) „Wesoło

w Radzyminie“. ZA KULISAMI — w opr. Grzybowski. Wesoła farsa muz. ze śpiewami i tańcami

OGNISKO

Dziś! Najwięk-
szy dramat
wojenny p. t.

Najeźdźcy

(Front zachodni
1918 roku)

Reż. genjał, P. W. Pabsta. W rol. gł.: Gustaw Diessi, Tritz Kampers, Jan Moebis i inni

NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe. Początek seansów o g. 6-ej, w dnie świąt. o 4-ej pp.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO
KLIJENTEŁĘ ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ w „KURJERZE WILEŃSKIM“

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wil-
nie wciągnięto następujące wpisy:

w dniu 14.IV - 1934 r. pod Nr 540

R. H. Sp. 540.XI. Firma: „Spółdzielnia Inwalidów i De-
talistów Tytoniowych w Wilnie z odpowiedzialnością udział-
tami“.

Na członka zarządu na miejsce Łukaszewicza Józefa po-
wołano Łuczaka Stefana, na zastępców członków zarządu za-
miast Gilewicz Bolesława i Poręby Wincentego powołano
Konarskiego Bolesława i Miernikowskiego Antoniego.

662/VI.

w dniu 19.IV.1934 r. pod Nr 529

R. H. 529.X. Firma: „Spółdzielnia Sprzedawców Gazet w
Wilnie z odpowiedzialnością udziałami“.

Zarząd stanowią jako członkowie, Stanisław Rudewicz,
Antoni Miernikowski i Jan Malec, zastępcami członków zarzą-
du są: Wincenty Krasawski, Bolesław Gilewicz i Zenon Pawluć.

663/VI.

w dniu 21.X.1932 r. pod Nr. 104

104.II. Firma: „Wileńska Kooperatywa Kolejowa z ogr.
odp.“. Na likwidatorów wyznaczono zam. w Wilnie: Michała
Gierzoda przy zaul św. Jerskim Nr. 2., Józefa Rodziewicza
przy ul. Rosa Nr. 83 (dom kolejowy), Wiktora Zminkowskiego
na dworcu kolej. Na mocy decyzji z dnia 25.V 1932 r. Sądu
Okręgowego w Wilnie Wydziału Rejestru Handlowego zarzą-
dzono likwidację spółdzielni i wyznaczono likwidatorów z
urzędu.

664/VI.

w dniu 21. X. 1934 r. pod Nr. 104

R. H. Sp. 104. III. Firma: „Wileńska Kooperatywa Kole-
jowa z ogr odp.“.

Michała Gierzona odwołano ze stanowiska likwidatora
spółdzielni. Odwołanie nastąpiło na mocy postanowienia Są-
du Okręgowego w Wilnie Wydziału Rejestru Handlowego
z dn. 1 marca 1933 roku z urzędu

665/VI.

w dniu 30. IV. 1934 r. pod Nr. 806

R. H. Sp. 806.II. Firma: „Spółdzielnia Przemysłowo-Han-
dlowa Siła z ogr. odp. w Wilnie“.

Wobec nieuruchomienia spółdzielni takowa wykreśla się
z rejestru. — z urzędu.

688/VI.

DOKTOR D. Zeldowicz

Choroby, skórne, weneryczne,

narządów moczowych.

od godz. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, we-

neryczne, narządów moczowych

od godz. 12—2 i 4—6 wiecz.

ul. Wileńska 28, tel. 2-77

DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne

i moczopciowe,

Ul. Wielka Nr. 21,

telefon 9-21, od 9—1 i 3—7.

Niedziela, 9—1.

Okazyjnie sprzedam

szafę, mahoniowe meble, sztychy

Wileńskiego. Ul. Mickiewicza

35, m. 7, od 8—10 r. i 5—7 w.

Folwark

do sprzedania

ewent. do wy-

dzierżawienia. Obszar 20 dzies.,

w tem pola ornego 10 1/2 dzies.,

lasu mieszanego (przeważnie so-

śna) 4 dzies., łąk 3 dzies., resz-

ta pod siedzibą i ogrodami. Od

lidzkiego traktu 2 km., od Wil-

na 20 km. Wstępne porozumie-

nie się listowne pod adresem:

Wilno, ul. Bazylińska 5, miesz-

kanie dozorcy domu. Przesłać

do Czernie, Tromszczyńskiej

Poszukuje się lokal

na biuro od 8—12 pokoi. Wszel-

kie informacje kierować ul. Mi-

ckiewicza 23. m. 5

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł.

Administracja czynna od godz. 9 1/2—3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz

milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr.za wyraz. Do tych cen dolicza się

za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr

Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu drukowania ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.